

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 6-tej wieczorem.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadstane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy i słowami czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 259.

Lwów, poniedziałek 4. września 1911.

Rok 1.

W y w i a d

w sprawie dróg wodnych. — Zapowiedź noweli do ustawy o kanałach z r. 1901.

Wywiad w sprawie kanałów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent Wasz miał sposobność mówić dziś z pewną wysoko postawioną osobistością ze świata politycznego w sprawie kanałowej i obecnego jej stadium. Wszystkie usiłowania w kierunku użycia wiadomości tych w sferach ministerialnych, były bezowocne; biurokracja austriacka powoduje się bowiem w sprawie kanałowej dziwną „Geheimnistueri“, jak to już zresztą wspomnieliśmy w korespondencji sobotniej.

Interlokutor nasz na pierwsze pytanie: dlaczego powstał zamiar studyowania innej trasy, odpowiedział: ażeby wykazać ostatecznie, iż kanalizacja Wisły jest niemożliwą i ażeby wykazać przed parlamentem w motywach do ustawy, że tylko kanał sztuczny jest racjonalny i możliwy.

— Jakie momenty mogły tu grać rolę?

— W pierwszym rzędzie moment natury finansowej. (Kanalizacja Wisły kosztowałaby przeszło 40 milionów koron) powtóre względem kraju, przyczem stanowisko ministerstwa handlu zgadza się zupełnie ze stanowiskiem galicyjskiego Wydziału krajowego.

Dlaczego komisję ministeryalną odwołano?

— Najprawdopodobniej na skutek bezkrytycznych artykułów, jakie pojawiły się w niektórych organach prasy galicyjskiej („Kurier Lwowski“). W kołach niemieckich mówią, iż widać obecnie, że kraj sam nie wie, czego chce.

Wskutek dezorientacji, jaka powstała w sferach wiedeńskich wskutek niepotrzebnie trochę na seryo branych artykułów „Kuriera“, odznaczających się bałamuctwem i nieprawdą, przyszło do tego, że komisję ministeryalną odwołano. Odwołanie to jest wprost fatalnem ze względu na rozpoczęcie budowy w tym roku. Jeżeli budowa ta nie przyjdzie do skutku, to odpowiedzialną za to będzie ignorancja, pozująca na znawstwo tej części prasy, która swemi rzekomymi rewelacjami sprawę kanałową tylko zabagniała.

— O ile do zmiany trasy potrzebna jest zmiana ustawy?

— Zupełnie nie trzeba zmiany ustawy, ponieważ ustawa żadnej trasy nie przewiduje.

— Czy i o ile zmiana trasy pozostaje w

sprzeczności z umową rządu z Kołem polskim z lipca br.?

— O tyle tylko, o ileby mogła opóźnić rozpoczęcie robót.

— Kiedy rząd w myśl tej umowy przystąpi do robót?

Rząd zapewne porozumie się z interesantami i wyczeka decyzji kraju w sprawie trasy na zachód od Zatoru. Potem bezpośrednio zabierze się rząd do budowy. Należy sądzić — powiedział nasz interlokutor — że rząd nie da się zbalamucić podobnymi rewelacjami, jakie umieszczał „Kurier lwowski“ i podjęmie na razie bezzwłocznie budowę linii niespornej Kraków—Spytkowice—Zator, budowę linii spornej odkładając na razie i pozostawiając decyzji czynników interesowanych w kraju, które mogą wziąć na siebie odpowiedzialność za tę przesłżoną sporną.

Nowela do ustawy o drogach wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Lwowski korespondent „Neue Freie Presse“ donosi z kół parlamentarnych, że rząd przedłoży w jesieni Izbie poselskiej nowelę uzupełniającą ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901. Celem tej noweli jest przedewszystkiem zmiana oznaczonych w owej ustawie terminów, dotyczących rozpoczęcia i ukończenia budowy kanałów jakoteż regulacji rzek. Terminy te opiewały w ustawie na lata 1904 i 1923.

Dalej ma nowela na celu ustalenie kredytów potrzebnych dla rozpoczęcia budowy i przeprowadzenia regulacji rzek na przeciąg lat 10, od 1913—1923. Przytem zażądane zostaną nie tylko kredyty dla kanału galicyjskiego i na regulację rzek galicyjskich, ale także dla celów melioracyjnych w innych krajach koronnych.

Rozpoczęcie budowy linii Zator-Samborek-Kraków, ma nastąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Br. Gautsch podczas ostatniej swej bytności w Ischlu zdał sprawę cesarzowi z tego przedłożenia. Około połowy miesiąca września, prezydentem Koła polskiego odbędzie konferencję z prezydentem ministrów i zostanie przy tej sposobności poinformowanym o poszczególnych postanowieniach noweli. Przywódcy polscy prawdopodobnie zgodzą się na propozycje

rządu o ile te dotyczą przyspieszenia budowy kanału galicyjskiego.

Projekt ustawy o lokacji kapitałów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że w ministerstwie skarbu zastanawiają się obecnie nad kwestyą, czy nie należałoby wygotować przedłożenia ustawy, któraby zobowiązała owe instytucje finansowe, które pozostają pod wpływem państwa do lokowania części kapitałów w walorach państwowych, przedewszystkiem w rencie. Obecnie toczą się w tej sprawie konferencje, które jednakowoż dotychczas nie wyszły poza stadium przygotawcze.

Gdyby przyszło do wygotowania takiej ustawy, to prawdopodobnie dotyczyłaby ona nie tylko kas oszczędności, ale także towarzystw asekuracyjnych.

Dalej jest podobno projektowaniem, aby instytucje te lokowały część kapitałów także w walorach krajowych.

Sprawy zagraniczne.

Marokko.

Zaborcze plany Hiszpanii.

Madryt. (TBK). W nocy półurzędowej powiadano, że Hiszpania obsadzi Ifni w celu położenia końca wybiegom maghzenu. Zarzut, że Hiszpania chce korzystać z zatargu niemiecko-francuskiego, jest nieuzasadniony. Hiszpania w sposób przyjazny wyłożyła Francji swe powody. Zresztą sprawę Ifni zarezerwowano w układzie hiszpańsko-francuskim z r. 1904.

Paryż. (TBK). Według półurzędowego doniesienia ambasador hiszpański Caballero wczoraj odbył konferencję z ministrem spraw zagr. de Selves, która odnosiła się do zamierzonego przez Hiszpanię obsadzenia Ifni.

Paryż. (TBK). Z Madrytu telegrafują, że obsadzenie Ifni nastąpi dopiero w ciągu października, z powodu, że obecnie skutkiem wichrów, jakie rzekomo panują na wybrzeżu atlantyckim, wylądowanie wojsk byłoby połączone z trudnościami.

Rewanż sułtana.

Konstantynopol. (TBK.) Sułtan nadał nie-mieckiemu kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi order „Osmanije w brylantach“, sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, Kiderlen-Waechterowi, ministrom wojny i marynarki i szefowi sztabu gen. Moltkemu wielką wstęgę orderu Osmanije.

Manewry floty niemieckiej.

Wiedeń. (TBK.) Komendant marynarki admirał ks. Montecuccoli wyjechał wczoraj do Niemiec na manewry floty.

Wildpark. (TBK.) Ces. Wilhelm dziś w nocy wyjechał do Kilonii na manewry floty.

Przyjaźń japońsko-rosyjska.

Tokio. (TBK.) Okręt wojenny „Anegawa“ (przede „Angara“) w towarzystwie okrętów wojennych japońskich „Miszima“ i „Kasuga“ odpłynął do Władywostoku i będzie tam oddany władzom rosyjskim.

Z zaboru i caratu.**Krwawa walka z bandytami.**

Radom. (Tel. pryw.) 10 bandytów, elegancko ubranych, napadło na kantor zarządu dóbr i fabryki w Rzućowie w pow. koneckim, własności p. Mokiejewskiego, przemysłowca z Warszawy. W godzinach przedwieczornych napadli oni na kasyera, gdy wypłacał robotników. Kasyer i robotnicy stawili opór. Wywiązała się strzelanina, na pomoc przybyła straż ziemiska. Podczas strzelaniny padł, rażony kulą, jeden z urzędników fabryki, kilka osób zostało zranionych, między innymi strażnik. Po stronie bandytów padł tylko jeden. Bandytom udało się zrabować pieniądze zarządu i uciec. Urządzono za nimi pościg.

Represye prasowe.

Warszawa. (Tel. pryw.) Od pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za obrazę majestatu redaktora „Wolnego Słowa“ p. Belmonta zażądano 500 rubli kaucyi pod groźą bezwzględnego aresztowania. Sumę tę złożono.

Kary za nauczanie.

Lublin. (Tel. pryw.) Właściciela majątku Olszanka w powiecie krasnostawskim p. Siemiątkowskiego skazano za utrzymywanie w swym domu szkoły bez pozwolenia władzy na 300 rubli kary lub 2 miesiące aresztu. P. Andrzejewskiego za uczenie dzieci w tej szkole skazano na 100 rubli lub miesiąc aresztu.

Z sali sądowej.**Skrytobójcze morderstwo.**

W dniu dzisiejszym przed trybunałem sądu przysięgłych staje 58-letni zarobnik, Dacko Wołosko oskarżony o to, iż w Sałaszach dnia 25. października 1909 r. przeciw Seńkowi Bahrijowi celem pozbawienia go życia mierząc w głowę doń wypalił ze strzelby, a przeto sposobem zdradziecko podstępny w ten sposób działał, że stąd śmierć Seńki Bahrija nastąpiła, a tem samem dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa z §§. 134, 1351 u. k.

Pozatem Wołosko łącznie z tą sprawą odpowiada za zbrodnię kradzieży i przekroczenia złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Rozprawie przewodniczy r. Rybicki, oskarża prokurator Lubieniecki, obronę wnoszą adw. dr. Wyrstek. Jako eksperci obecni są dr. Zagórski, dr. Buczyński i dr. Borzęcki i rusznikarze: Jankowski i Molnar.

Zauważyć należy, iż rozprawa obecnie z decyzji najwyższego Trybunału odbywa się po raz drugi. Rozprawa pierwsza w styczniu b. r. zakończyła się wyrokiem skazującym Wo-

łoskę na karę śmierci przez powieszenie. „Koronnym świadkiem“ w procesie był niejaki Iwan Panas, który obserwował oskarżonego w chwili, gdy tenże zdążył na miejsce czynu, czatował na ofiarę i spełnił czyn. Obrona w zarzutach swych powołała się na zeznania pozostałych świadków, które w mniejszej lub większej mierze tuszowały obciążające Wołoskę zeznania Panasa. Do charakterystyczniejszych momentów należały, iż Panas zeznał u sędziego śledczego, że uciekł z miejsca czynu, pobięł przerażony do domu swej córki Kardaszewskiej, lecz tam nie opowiadał o zajściu. Milczał nawet wówczas, gdy pod zarzutem tej zbrodni aresztowano wielu mieszkańców Sałaszków.

Uderzającym jest, że człowiek z ludu, który w swym cichym życiu nader rzadko doznaje bardzo doniosłych wrażeń, był w stanie bez uzasadnionej przyczyny zadać sobie przymus milczenia zaraz po czynie i to nawet przed swymi najbliższymi. Charakterystycznym jest także zachowanie się Panasa po rozbojućm morderstwie popełnionem 4. sierpnia 1905 w Karowie na osobie Seinwela Ruckera. Panas miał wówczas być także naocznym świadkiem zajścia.

Zachodzi więc podejrzenie, iż Panas może cierpieć na obłąd pieniacki (*degeneratio psychosae*) lub inną chorobę psychiczną. W tym celu przed obecną rozprawą świadka tego poddano badaniom psychiatrów. Te i tym podobne motywy posłużyły najwyższemu Trybunałowi za podstawę do uwzględnienia zażalenia nieważności.

Nie od rzeczy będzie dodać, iż Wołosko w r. 1880 wyrokiem sądu krajowego skazany został za morderstwo Jan-ki Stallmeistra na karę śmierci przez powieszenie, a tylko dzięki łasce monarszej zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. W r. 1904 a więc po 25 latach więzienia, obdarowany został przez cesarza wolnością.

Od tej chwili mieszkał stale w Sałasza-ach.

Przebieg tragicznego zajścia, za które Wołosko obecnie został pociągnięty do odpowiedzialności, był następujący.

Dnia 25. października 1909 r. wyjechał wójt gminy Sałaszków Semko Bahrij na sesję naczelników gmin powiatu rawskiego do Rawy i powracał stamtąd do domu, jak zwykle czynił wieczorem. Ponieważ sesje te odbywały się od wielu lat ostatniego poniedziałku każdego miesiąca, przeto ludność Sałaszków doskonale o tem była powiadomą. Gdy Semko Bahrij, jadąc z Jurkiem Tymusiewiczem, wjechał na terytorium gminy Sałasze na drogę piaszczystą przez las „pod Jarekami“, padł strzał od kraju lasu polewej stronie. Semko Bahrij padł na zół, nie wydawszy głosu, przyczem czapka spadła mu na drogę. Tymusiewicz nie oglądając się poza siebie podciął konie, gdy jednak dojechał do domu wójty, tenże już nie żył. Podejrzenia zwróciły się początkowo przeciwko mieszkańcowi Przysiółków „Jaremy“ i „Pilce“, jako najbliższym miejsca czynu przełożonych, albowiem sprawca gdzieindziej mieszkający byłby zapewne musiał przez kogoś w powrocie do domu być spostrzeżonym. Przeprowadzono u wszystkich mieszkańców rewizję ze świeżo wystrzeloną bronią, jednak bez skutku, — wobec czego przyaresztowano kilku mieszkańców, co do których były poszlaki, iż byli nieprzychylnie usposobieni przeciw wójtowi. Gdy jednak śledztwo ustaliło ich niewinność, opinia gminna zwróciła się przeciwko Wołosce, który swym postępowaniem dał się we znaki wszystkim tamtejszym mieszkańcom. Wszystkie poszlaki wskazywały już później, jako jedynego sprawcę czynu Wołoskę. Wystrzelony nabój z jednej lufy, tajemnicze zachowanie się Wołoski w czasie dochodzeń żandarmów, wreszcie ciągłe zmienianie zeznań ugruntowały coraz więcej sąd w

przekonaniu, iż się ma do czynienia z istotnym mordercą Bahrija.

Oskarżony na dzisiejszej rozprawie do winy się nie przyznaje, a wzięty w ogień krzyżowych pytań, płacze się i zmienia swe zeznania.

Rozprawa ta potrwa pięć dni.

Ostatnie wiadomości „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z giełdy berlińskiej, na której likwidacya odbywa się bardzo krytycznie, zapanowała na dzisiejszej giełdzie wielka rezerwa. Przedewszystkiem ucierpiał na tem akcje „Alpine-Montan“, które spadły o 7 koron. Także kredyty, „Staatsbahny“ i lombardy otrzymały dotkliwą zniżkę. „Staatsbahny“ spadły o 4 kor., lombardy o 3 kor.

„Skoda“ zdołały się przez pewien czas utrzymać, później jednakowoż spadły także i to o 6 kor.

Również niekorzystnie wyglądała sytuacja w szrankach. Wyjątek stanowiły tylko węgierskie walory cukrowe, które znów poszły w górę. Zresztą prawie na całej linii zapanowała baissa.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. września.

Spirytus.

Wiedeń, 4. września 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 61.50 do 62.50. (Spirytus niezmieniony).

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. września 1911.

Dziś o godzinie 2.30 popołudniu notowano:

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 649.—. Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 843.—. Akcyje Anglobanku 325.75. Akcyje Unionbanku 621.50. Akcyje Länderbanku 547.60. Akcyje Bankvereinu 546.—. Akcyje Bodencredit 1305.—. Akcyje galic. Banku hip. 687.—. Akcyje kolei państwowych 737.75. Akcyje kolei południowej 181.25. Akcyje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcyje kolei Elbethal —.—, Akc. kolei północnej 5090.—. Akcyje kolei czerniow. —.—, Akcyje Alpiny 825.50. Akcyje Rima Muranyi 687.25. Akc. Prag. Towarz. żel. 2750.—. Akc. Fabryki broni 752.—. Akcyje tureckie tytoniowe 329.—. Akcyje gal. karp. Tow. naftow. 784.—. Oblig. węg. indemn. —.—. Renta majowa 92.10. Anstr. Renta koron. 92.10. Węg. Renta koronowa 91.—. 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91.85. 4% Listy Banku hipot. 92.80. 4 1/2% Listy Banku hip. 99.—. 5% Listy Banku hipot. 110.—. 4% Listy Banku kraj. 92.50. 4 1/2% Listy Banku kraj. 99.—. 4% komunalne obligacje krajowe —.—. 4% Obligacje propinac. 98.55. 4% Galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92.80. 4% pożyczka miasta Lwowa 88.90. Losy tureckie 248.75. Marki 117.55. Ruble 254.50. Węgier. kredyty —.—. Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103.40. Akcyje Praskiego Banku kredytowego (płacono) 734.—. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90.50 —.—. Bank depozytowy 547.00. Skoda 671.—.

Uspokojenie: Po małej poprawie znowu słabe z powodu słabego Berlina.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 4. września 1911 r.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senszala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaj Hausmana I. 1., telefon Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —.—

Ostatnia transakcya Związku —.—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

Waluta 15 września 347—348.

30. września 349—350.

31. października 351—353.

paźdz.-listopad-grudzień 354—356.

listopad-grudzień-styczeń 357—360.

paźdz. 1911 wrzesień 1912 363—372.

Tendencya: cokolwiek silniejsza, jednakowoż wobec braku transakcyi, ceny podane bez zmiany. Uspokojenie targu wyczekujące.

Krajowa Centrala Zakupu

STOWARZ. ZAREJESTR. Z OGRAN. PORĘKĄ.

Biuro: LWÓW, UL. KRASZEWSKIEGO L. 1.

Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej przedpoł. i 5—7 wieczór

udziela członkom swym bezprocentowego kredytu towarowego spłacać w ratach pod dogodn. warunkami. Specyalność: oddłużanie członków.

Horoskopy jesienne.

Lwów 4. września.

Wśród ogórków sierpniowych od czasu do czasu pojawia się polityczny słonecznik, którego zadaniem było uśmiechnięta ku słońcu twarzą uspakajając opinię, że po feryach wszystko, co było złe, niepewne i niejasne, wyjaśni się i utrwali ku dobru.

Ale sierpień już się skończył. Politycy wracają z letnisk. Karnawał, trwający bez mała rok cały, niebawem się zacznie. A zacznie się tem, że w nastrojowy optymizm *dolce far niente* wakacyjnego poczną się zrazu z rzadka i z wolna, potem coraz silniej wkradać tony wojowniczej buty. Męskość czy męstwo polityczne wzmożone wywczasem, pocznie głośniej szukać realizacji... nie tyle w czynach, co w „męskich” słowach. I tak niebawem ujrzemy sytuację może bardziej zaostrożoną a w każdym razie tak samo zawikłaną, niepewną i niejasną, jak przed feryami.

Polityka wewnętrzna, austriacka jest wogóle rzeczą przedziwnego nabożeństwa. Od dawna wie o tem świat cały, że jak długo nie przyjdzie do gruntownej zmiany konstytucji czy w kierunku centralistycznym, czy autonomicznym, tak długo naczelną formułą polityki austriackiej wewnętrznej musi być owo słynne Taaffowskie „Fortwursteln”. Streszcza się ona w tem, że nie tylko nie idzie o to, by po kolei załatwiać sporne i trudne kwestie wewnętrzne, ale właśnie o to, by ich nie załatwiać, bo tylko w ten sposób można żyć politycznie... z dnia na dzień... i tylko w ten sposób można, żeglując między rafami nadzwyczaj ostrożnie, dobijać od czasu do czasu do portów konieczności państwowych.

W tem jest przyczyna, dlaczego np. o reformie administracji mówi się, pisze i drukuje od lat dziesiątek, a na jej realizację brak wszelkich widoków. Sprawa reorganizacji kolei państwowych, tak ważna dla gospodarstwa społecznego i dla skarbu państwa — zdawało się przez chwilę, już bliska — potknęła się również na sporze narodowościowym czesko-niemieckim, którego uregulowanie (tak, jak rzeki by nie wylewała i rwała brzegów) możliwe jest tylko przez radykalną zmianę konstytucji w kierunku rozszerzenia i umocnienia autonomii krajów.

Atoli ze stanem obecnym najlepiej jest

potężnej biurokracji wiedeńskiej — dobrze jest Niemcom. I nę narodowości, zaabsorbowanie walkami we własnym łonie, oraz pomiędzy sobą, niezdolne są ani do wyrwania się z ram codzienności politycznej, ani do spójni dla wspólnej strategii. Niestety — z naszego polskiego stanowiska stokroć niestety — nic nie zapowiada poprawy w tej mierze na najbliższe czasy. Niestety — dla nowego Koła polskiego sprawa rozszerzenia autonomii jest dotąd znowu tem, czem była dla Kół poprzednich: koniuszem, czamarą czy białą sukmaną z wypustkami, wdziewanemi parę razy do roku nie na bój, ale na bankiet.

Tak więc godzimy znowu po raz setny (tj. godzi ks. Thun i br. Gautsch), Czechów z Niemcami, ale oczywiście nie naprawdę, bo to przy obecnej konstytucji niemożliwe. Idzie o to tylko, by stworzyć na czas jakiś formalne zawieszenie broni — stworzyć pozory, któreby umożliwiły wprowadzenie p. Fiedlera z powrotem do klasztoru św. Barbary, (tak w żargonie żurnalistów wiedeńskich nazywa się ministerstwo handlu), oraz mianowanie innego polityka czeskiego ministrem-rodakiem. Mimochodem warto zauważyć, że na tem i my zyskalibyśmy.

Musieliśmy bowiem wówczas otrzymać portfeli — zapewne kolei żelaznych — zapewne do rąk p. Zaleskiego.

To wszystko ma rządowi zapewnić budżet, przedłożenie wojskowe i definitywną reformę regulaminu. I ten plan może się udać. Czy jednak na tą zacną wędkę złapie rząd reformę finansową — nowe podatki? To już więcej, niż wątpliwe.

Co najwyżej — monopol zapałkowy ze względu na niebezpieczeństwa materyalne, grożące średnim i mniejszym fabrykom zapałek z 1. stycznia 1912 wskutek wchodzenia zakazu białego fosforu w życie, może prześliznąć się przez Izbę poselską. Ale jeśli nie przyjdzie do szerszej reformy finansowej, to według mowy tronowej zakwestyonowane są reformy społeczne — ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz awans automatyczny — niemniej jak nowe koleje lokalne.

I tu jest pierwszy punkt martwy, przez który nowa nawa parlamentarna może nie potrafi przepłynąć. Tu może przyjąć do ostrego konfliktu między rządem a parlamentem ludo-

wym, który bez zaspokojonych konieczności ludowych nie ma politycznej racji bytu w szerokich masach.

Być może, że chrześcijańsko-społeczni, o ile poczują się na siłach, będą konflikt ten zaostrozali, by jak najprędzej spróbować odwetu za klęskę, doznaną w ostatnich wyborach.

My zaś czekamy rychłego uchwalenia noweli o drogach wodnych — i to nie takiej, któraby była niejako „biegiem pocieszenia” ale takiej, któraby dawała gwarancje, iż doprowadzi nas prostą drogą do budowy kanału galicyjskiego. I tu znowu może grozić parlamentowi punkt martwy. Przeciwn nam w Austrii rzadzić nie można. A znow bez rozpoczęcia budowy kanału na przestrzeni Zator-Samborek w najbliższym czasie, oraz bez noweli o drogach wodnych, któraby odpowiadała naszym interesom, my żadną miarą nie moglibyśmy iść za rydwanem rządowym. Sprawy zaszły za daleko — struna za silnie napięta, by z podobnego konfliktu mogło dla nas znaleźć się jakieś wyjście bez zaspokojenia tych naszych żądań, bez dopełnienia tych pozytywnych zobowiązań rządu.

Nie wątpimy już dzisiaj, że rząd nie będzie próbował wymknąć się z „obligacji”. Ale trudno przewidzieć, co zwycięży u innych narodowości i stronnictw w parlamencie, czy chęć utrzymania parlamentu i większości, czy zawiść do Galicyi. Wobec rządu wystarczą już tylko stanowczość, na którą i Koło i minister dla kraju niewątpliwie się zdobędą. Wobec parlamentu trzeba będzie kunsztu dyplomatycznego, na który stać obecnego prezesa Koła.

Wprawdzie parlament zbiera się dopiero 10 października, ale przygotowania polityczne rozpoczną się już w najbliższych dniach. Im wcześniejsza orientacja, im wcześniejsze przygotowanie terenu, tem większe szanse powodzenia.

„Oresteja” u Reinhardta.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Monachium, 1. września.

II.

Miałem sposobność dyskutowania z wieloma wybitnymi osobistościami po generalnej próbie. Uderzyło mnie u niektórych i zdziwiło

lorowe istoty, niewątpliwie żywe, podobne do bakcyliów i wrotek. Inne zaczęły biegać w mroku mchów i paproci, a niektóre latały po powietrzu. Nie mógł oczywiście profesor nazwać inaczej tych tworów, jak florą i fauną Mei.

Tu Szelest uderzył w pewien sztyfik mikroskopu, a znakomita część kuli zniknęła; pozostał tylko jej szmat, powiększony do rozmiarów metra. Szmat pozornie był nieruchomy. Ujrzał wtedy profesor niby krajobraz, w którym można było odróżnić (mówiąc po ziemsku) brzeg morza, skały, lasy, puszcze. Tysiące żywych infuzoryów krążyło po tych przestworach, pożerając się, walcząc ze sobą, mnożąc się, rosnąc i umierając. Pokolenia miały za pokoleniami, lata i wieki płynęły, a świat ten się rozwijał coraz barwniejszy i coraz pełniejszy zjawisk nowych.

Śród mieszkańców Mei ukazał się twór, podobny do jaszczurki, który zaczął naraz chodzić na dwóch tylnych nogach, a przednich używał do walki z innymi. Ten kangur osobliwy (*Baccillus bipes Szelesti*) był różnych barw: czerwony, żółty, czarny, biały, niebieski. Szelest zauważył, że ten Przecinek, skaczący jak pchła, a przednimi łapami wyrzucający z ziemi mchy i paprocie, walczył ze wszystkimi twórami w wodzie, w lasach i w powietrzu. Nadto zaś jaszczurki owe łączyły się ze sobą, stosownie do koloru — i prowadziły zażarte wojny.

Biała gromada pożerała czarną, niebieską czerwoną i t. d. Bakcyle te jednak z niesłychaną energią pracowały, tworząc niby mrowiska. Wydobywszy jakieś świecące blaszki, zaczęły rąbać lasy i skały, budować przyrządowe, gliniane domki (niby termity); w łupinach puszczały się na morze.

(Dok. nast.).

ANTONI LANGE.

3)

Władca Czasu.

(Ciąg dalszy).

Szelest nazwał później ten fluid: *multiplikator temporis*. Patrząc dokoła — czuł raczej niż widział, że świat znieruchomiał; chwilę znajdował się w bezwzględnej ciemności i znieświadomieniu.

Naraz się zbudził, bardziej ześrodkowany w duchu, niż kiedykolwiek. Czuł w sobie jakby nową potęgę, powiedziałmy bardzo natężone poczucie nowego, czwartego wymiaru — czasu.

Spojrzał na zegarek: była godzina 2 minut 12 sekund 37 tercji 5, co szybko zapisał.

Na ekranie miał przed sobą obraz ten sam, co przedtem, ale wnet mgła, przesłaniająca jego tajniki, rozwiała się i szczegóły wydobywały się wciąż wyraźniej.

To, co uważał za komórkową plazmę, była to jakby zielonawo-srebrna mgławica, niezmiennie szybko wirująca dookoła osi. Naraz mgławica ta zapłonęła purpurowo i rozpadła się na kilkanaście kulek mniejszych i większych; jedna z nich, centralna, miała rozmiary pomarańczy katarskiej, barwę złoto-ponsową i w ciemnym laboratorium nawet rzucała rodzaj promieni. Inne — mniej świetne, ale jaskrawe kulki, z odcieniem zielonym — zaczęły krążyć dookoła tej wielkiej kuli czerwonej, każda po swoim kole, albo raczej po elipsie.

Światło tych kulek blasko powoli i gąsto, gdy pomarańcza wciąż świeciła. Krążąc, owe kulki zwracały się raz jedną, raz drugą stroną

ku pomarańczy i gdy z jednej strony były oświetlone, z drugiej tonęły w ciemności. Jedna zwłaszcza kulka, na zieleńsza, zwróciła uwagę Szelesta.

Nakręcił odpowiednie zwierciadełko mikroskopu tak, że wszystkie kulki wraz z pomarańczą zniknęły i pozostała tylko jedna, którą Szelest nazwał *Mea*, t. j. moja; zajmowała ona cały ekran. Błękitnawa, jakby eteryczna błonka otaczała całą sferę Mei. Kula ta krążyła nieustannie dookoła swej osi i raz była świetlana, jakby złota, raz znowu zielonawo-szara. Im bliżej się profesor przyglądał ruchom na tej kuli, tem wyraźniej widział olbrzymie przewroty na jej powierzchni; od czasu do czasu z jej wnętrza buchały jakieś dymy i ogniki, to znowu płyn bezbarwny, niby wodospad, walił z błonki, otaczającej kulę.

Na tej powierzchni Szelest rozróżnił dwójakie pokrycie: twardsze, zielonawo-brunatne, które nazwał „ładem” i błękitnawo-płynne, które nazwał „wodą”. Naraz z błony zewnętrznej zaczął padać białuchny proszek, niby proszek, a to, co nasz uczony nazwał wodą, przybrało postać szkła. Wybuchy ogniowe ucichły, a to, co Szelest określił jako ziemię i morze — na pewien czas się ustaliło.

Jakby w natchnieniu Szelest wynalazł sobie metodę liczenia obrotów tej kuli i obliczył, że od chwili, gdy ją ujrzał po raz pierwszy w blaskach wielkiej pomarańczy, minęło cztery tysiące lat; od chwili zaś, gdy ujrzał mgławicę Vandamarii, lat siedm tysięcy.

Mea była ostatecznie sformowana. Szkło nanowo przybrało postać płynną, a biały proszek zniknął i kula zaczęła się pokrywać mchem zielonym, porostami cudnych kształtów, a w przeźroczystym płynie (morzu) ukazały się ko-

pewnego rodzaju rozczerowanie, jakie u nich widziałem i które czuć było w ich wywodach. Rozczarowanie, motywowane (zresztą niesłusznie) oczekiwaniem czegoś większego, czegoś potężniejszego, aniżeli pierwsze przedstawienie „Edypa króla”. Niesłuszne z tego prostego powodu, że wystawienie „Oresteji” nie było w gruncie rzeczy żadnym nowym zjawiskiem, nie było rozwiązaniem jakiegoś nowego problemu sztuki dramatycznej, czy techniki teatru. Był to tylko dalszy rozwój — było to drugie przedstawienie w nowym dla nas otoczeniu, w nowej szacie i barwach. Właściwy przełom stanowił „Edyp” i jeżeliśmy się raz zgodzili, lub nie zgodzili na tę nowość — byłoby niekonsekwencyą rozbiierać wystawienie „Oresteji” w ten sam sposób jak to czyniono w roku zeszłym podczas „Edypa”.

Jakiegokolwiek tylko zdania na ten temat wypowiadano — wszystkie jednakowoż — w czem innym różne — schodzą się w jednym punkcie. A tym punktem bezpośrednie wrażenie. Tego nie zaprzeczy nikt, że wychodzi się z teatru, albo raczej z cyrku, z sumą wrażeń. O jakich dotychczas nie mieliśmy pojęcia, o sile przyniatającej wprost.

Wielka, olbrzymia hala w kształcie greckiego amfiteatru. W głębi piętrzą się czarne stopnie i terasy, coraz to wyżej i wyżej, aż do głównej wielkiej bramy pałacu. Z boku kolumnada, posagi bogów, lary i penaty. Od stopni ku widom wybiega półkolista „orchestra”.

Fanfary, warczenie bębna... I nagle ciemność i cisza. Tylko ostatnie schody z bramą pałacu Agamemnona oświetla słaby refleks. Klitemnestra czeka wraz Egistem przybycia Agamemnona. Światło o którym mówi strażnik z dachu domostwa — to zwycięskie pochodnie wodza. Dziwnie brzmią jego słowa z tej wysokości w wielką czarną przestrzeń — a kiedy Klitemnestra wkrótce się zjawia i chórowi starców przybycie pana obwieszcza — jesteśmy już zupełnie w tym świecie, wzięci w jego niepodzielne panowanie. I teraz szereg niebywałych wrażeń, następujących po sobie z szybkością błyskawicy: przybycie Agamemnona, powitanie Klitemnestry, matnia zdradliwa, skarga Kassandry, krzyk i zgon Agamemnona — wszystko to składa się i tworzy żywy obraz, daje już nie transpozycję aktora i reżysera, ale żywy świat, żywą prawdę, którego przypadkowymi światkami jesteśmy.

Widziałem w zeszłym roku „Oresteję” w krakowskim teatrze. Wystawił ją Solski przepięknie. Ale dziś nie jestem wprost w możności przeprowadzenia porównania. Jest to coś zupełnie odmiennego, coś nie dającego się pod-

porządkować pod normy teatru. Jest wprost wykluczonem przeżyć w teatrze tę przeraźliwą grozę, jaką rozciąga ofiara Elektry, modlitwa jej i Orestesa, szloch radości Klitemnestry, która, stojąc na najwyższym stopniu, słucha opowiadania obcych przybyszów, opowiadających jej o śmierci Orestesa, straszną, przeraźliwą ciszą, oczekiwanie spełnienia czynu, śmiertelne rżenie Egista, rwący w strzępy duszę płacz i krzyk Klitemnestry, wleczonej przez wszystkie stopnie przez Orestę, jej śmierć i wreszcie to najstraszniejsze obłąkanie Orestesa, jego ucieczka i tupot goniących za nim, całej masy, całego tłumu...

To wszystko przestaje działać jako teatr — staje się widowiskiem bieżącym, rozgrywającym się bezpośrednio przed naszymi oczyma.

Stosunkowo największe wrażenie daje część druga: „Ofiary”. Ostatnia część: „Eumenidy” — może z powodu symbolicznego charakteru swojego działa jako przepiękny obraz raczej z Ateną i Apollonem i tłumem Ateńczyków, kroczących w tryumfalnym pochodzie za swą opiekunką.

O wystawie i reżyserii, o jednolitości chórowi tłumy nie trzeba wspominać: jest to ostatnie słowo scenicznej techniki. Ciekawą jednak ze wszech miar jest gra aktorów. Ci mają zadanie bardzo trudne. Wywołać wrażenie samem słowem retorycznym (bo o transponowaniu w aktorskim marzeniu, o szczegółach i subtelnościach nie może być mowy) — bardzo skąpymi ruchami i prawie niewidoczną maską. Wymaga to specjalnych studyów i specjalnych aktorów. Takim okazał się w pierwszym rzędzie niezrównany Moissir jako Orest. Potęgą słowa i tylko słowa trzyma w napięciu cały teatr. Obok niego stają wspaniały Diegelmann (Agamemnon) Danegger (Apollo), z siłą kobiecych Feldhammerowa, jako porywająca Klitemnestra, Terwin (Elektra) i Kupferowa, bajeczna w malej roli matki Orestesa.

Chóry z przodownikami mają dwa zasadnicze tony: albo jednolity, jako szmer, szept, krzyk, lub podzielony na parę części: w każdej dominuje inny ton głosu, od najniższego do najwyższego o charakterze prawie śpiewnym.

Wypada wspomnieć jeszcze o „zmianach dekoracji”. Te nie istnieją oczywiście, zmieniają się tylko tu i owdzie akcesorya, szczegóły — a to w ten sposób, że scena pozostaje zupełnie w ciemności, a publiczność oświetlona jest lampami, świecącymi wprost w twarz i oslepiającymi po prostu. Wogóle istnieje oświetlenie tylko za pomocą reflektorów z rozmaitych stron. (Według Gordona Craig’a nowych oświetleń scenicznych, Londyn 1910).

do powozu. Zaprasza nas ponadto na kawę do gospody. Tutaj przedstawia nam dwóch duchownych czarnogórskich i miejscowego kapetana. Obydwaj popi z długimi włosami i brodami, nie różnią się zresztą strojem od innych Czarnogórców. Mają nawet za pasem potężne rewolwery. A strój ten jest bardzo malowniczy, a przytem kosztowny. Na koszulę nakłada się krótką, szkarłatną, z rękawami lub bez rękawów, kamizelkę, podobną do damskiego „figara”. Kamizelka ta, zwana „camadan”, jest wyściełana srebrnymi guzami i wyszyta bogato i ogromnie starannie, ręcznie, złotą nicią. Biedra owija kilkumetrowy, szeroki, jedwabny, wzorzysty pas (pojas), ze specjalnym skórzanym futerałem na rewolwer i nóż. Przestronne, niebieskie szarawary sięgają tylko do kolan. Potem idą wełniane, grube „tokolenice”, spięte licznymi ściągaczami, wreszcie krótkie „carape”, na które dopiero przychodzi obuwie, podobne do naszych góralskich kierpców. Na „camadan” przychodzi długa, otwarta, bez rękawów „gunia” albo „dolman”, oryginalnego koloru turkusowego lub ciemno-zielonego. Ponieważ rękawy „camadanu” są tylko u ramion zeszyte, opadają one podobnie, jak wyloty kontusza. Bogatsi noszą na „dolmanie” jeszcze „jелеk”, również złotem zdobny, zbliżony krojem do „camadanu”. Jako wierzchnie okrycie, służy duży płaszcz (kapanica), lub szal z frędzlami (struka). Na głowę nakłada Czarnogórzec okrągłą, bez daszka, czapeczkę.

Jej barwy mają swe symboliczne znaczenie. Czerń obwódki oznacza wieczną żałobę

Premiera trwała przeszło 4 godziny. Reinhardt wywoływało niezliczoną ilość razy. Amfiteatr szalał, Wróciły czasy: „panem et circenses”.

JULIUSZ SZALIT.

Z DNIA.

Z niedzieli.

We wczorajszej, upalnej jak lipcowa, niedzielę tkwił sentyment: Może to już ostatnia przed jesienią, może ostatnia nad którą *Jupiter pluvius* władzy niema, ostatnia, w której można jeszcze chodzić w marynarkach z surowego jedwabiu i chusteczką pot z czoła ocierać.

Inny znowu sentyment owładnął tymi co wczoraj rozjechali się po Janowach i Brzuchowicach: Mój Boże, tydzień temu byliśmy tam:

Gdzie się w tęczowe ubiera kolory
Jungfrau i złote słońce ma pod sobą,
albo tam gdzie

Zamrożone w swoim biegu
By graniczny słup zuchwale,
Stoją nagie Tatry w śniegu...

a dziś miast połoninnych dzwonów trzód, wsłuchujemy się w dzwonki tramwajowe i zadowalamy się surogatami tzw. piękności przyrody w Brzuchowicach.

Dla Lwowa, który wrócił z wakacji, nowością był Lunapark i Abisynczycy, tedy rojno i gwarno było na placu wystawowym, a jeszcze gwarniej i roniej na boisku Towarzystwa Zabaw ruchowych, gdzie Zbyszko II. z dynastji Cyganiewiczów wstępował na tron Rzeczypospolitej atletycznej polskiej.

W wozie tramwajowym jakieś *bambino* drze się w niebogłosość:

Mamo, chodźmy do kinefotografu
albo do kurparku!

W tej prośbie krył się cały nastrój i utęsknione pragnienia wczorajszej niedzieli. Lb.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Przełomowe reformy w Chinach.

„Agence d'Extreme Orient” przyniosła wiadomość o tak przełomowych zamiarach re-

plemienia serbskiego z powodu klęski na polu Kosowem, gdzie ze śmiercią cara Łazarza zginęła sława i potęga Serbii. Czerwień denka: krew przelana w walce z Turkami za wolność. Złota trzykrotna tęcza na denku z literami NI (Nikoła I), nadzieję lepszej przyszłości.

Strój kobiet podobny do męskiego. Tylko zamiast szerokich hajdawerów, przychodzi powłóczysta spódnica. Na głowie noszą także i dziewczęta młodsze czapeczkę. Ale, zamiast monogramu, wyhaftowany jest na niej złoty kwiat. Dorosłym opada z pod czapki czarna chusteczka; mężatki zaś chodzą z odkrytą głową, mając chustkę wplecioną w bujne, czarne włosy.

Nasi nowi znajomi, a zwłaszcza jeden z popów, wypytują nas bardzo skrzętnie, co myślimy o wspólnej akcji całej Słowiańszczyzny. Wiedzą i ubolewają nad rozbiorem Polski, a sympatyzują z nią, ponieważ podobnie jak Montenegro, walczyła uporczywie z Turkami.

Kapetano, coś podobnego, jak nasz wójt wioskowy, ofiaruje się oprowadzić nas po przysiółku. Ale ten kapetano jest we wsi figurą nie lada jaką, jest bowiem raczej naczelnikiem plemienia, a w jednej osobie sędzią, poborcą podatkowym, komendantem milicji, notaryuszem, naczelnikiem służby bezpieczeństwa, a ponadto królewskim komisarzem granicznym.

Wstępujemy do kilku domów.

Wszystkie one murowane z kamienia nie spajanego wapnem, co najwyżej glina, kry-

Dr. WŁADYSŁAW FILAR,

Z wycieczki do Czarnogóry.

(Ciąg dalszy).

IV.

Krwawa egzekucya. — Strój czarnogórski. — Wiejski kapitan. — Królewscy współplemienicy.

Młodszy ze skazanych prosił tylko, aby mu nie szpecono kulami twarzy, ale aby mierzono prosto w pierś. Żołnierze odkomenderowani do wykonania wyroku, pożegnali się ze skazańcami czule, a potem dopiero odstawili do strzału o kilka kroków. Przypatrując się z boku wszystkiemu matka jednego z delikwentów, zawołała do nich tylko:

— „Odśłońcie koszulę na piersi!”

— „Wszyscy strąły trafiły w serce lub blisko serca!” — opowiada mi z dumą pewien Czarnogórzec, który oficjalnie asystował egzekucji.

Trupy obydwu zagrzebano na miejscu zbrodni i pokuty.

W Rajewici zajeżdżamy wprost przed urząd cłowy, stojący tuż przy skromnym hoteliku. Przyjmuje nas we wspaniałym czarnogórskim stroju, urzędnik cłowy p. Popovic. Dowiedziawszy się jednak od naszego woźnicy, że jesteśmy Polakami, każe nasze kufrzy, bez rewizowania ich, odnieść natychmiast z powrotem

formy w Chinach, że trudno uwierzyć, by to państwo Kon-fu-tsego i Lao-tsego było zdolne do tak gruntownego i wprost rewolucyjnego w dziedzinie nauki przewrotu.

W Pekinie ukonczyła mianowicie swe prace zwołana przez rząd narodowa komisja oświatowa. Uchwały tej właśnie komisji mają dać podkład do reformy szkolnictwa chińskiego. Przewodniczącym komisji był Chang-chien, prezydent kiangsuńskiego sejmiku; członkowie komisji w liczbie przeszło 200 zjechali i zeszli się ze wszystkich stron olbrzymiego cesarstwa, a nawet nie wszyscy mieli połączenie kolejowe ze stolicą.

I oto zasadnicze uchwały komisji:

Dla uproszczenia nauki należy wprowadzić powszechny, w całych Chinach obowiązujący, alfabet uproszczony do pięćdziesięciu liter w miejsce dotychczasowych kilkudziesięciu tysięcy. Program szkół ma być dla całych Chin ujednolicony, a nawet minister oświaty proponował koedukację — wniosek jego jednakowoż zasadniczo nie został przyjęty, ale komisja nie wypowiadała się też wcale przeciw wprowadzeniu koedukacji.

Nauka jest obowiązkiem dla wszystkich dzieci od 6 do 14 lat. Na utrzymanie szkół należy przeznaczyć 50 do 80 procent dochodów poszczególnych gmin.

Osobne postanowienia uznawała komisja za stosowne w odniesieniu do szkół wojskowych. Znamienną jest rzeczą, że naradę nad nauką pływania musiano odroczyć, ponieważ część członków komisji obawiała się, że umiejętność pływania może „dać broń do ręki rewolucjonistom”. Natomiast główną wagę należy położyć w szkołach wojskowych na gimnastykę i ćwiczenia sportowe.

Jak z powyższego przedstawienia „Agencji Dalekiego Wschodu” widać, zabierają się Chiny do wcale radykalnej odbudowy całego systemu wychowawczego. Nie należy, co prawda, zapominać, że to na razie tylko propozycje i wnioski, ale już sam fakt, że próby odnowienia u podstaw wyszły z łona Chin samych, że sami Chińczycy zabierają się do reformy, którą gwałtowną wprost nazwać można, świadczy, że naród ten budzi się do życia nowoczesnego, a budzi się z siłą powstającego ze snu lwa.

Program rządu japońskiego.

Markiz Saionyi, nowy prezydent ministrów, odbył interwiew z pewnym dziennikarzem. Biuro telegraficzne Wolfa donosi o treści tego wywiadu: Zamianowany w miejsce markiza

to dachówką, rzadziej słomą. Mieszkańcy witają nas bez zdziwienia; nawet dzieci przyjmują nas śmiało. Kobiety całują kapetana w rękę, mężczyźni w policzek. Kilkaset kroków od gospody stoi niewielki, otynkowany domek i małym ogrodem, wyglądający nieco świeżej od swych sąsiadów.

To miejsce urodzenia obecnego króla. Budynki, który dawniej nie lepiej od innych domostw wyglądał, odnowiono podczas ostatniego jubileuszu pięćdziesięcioletnich rządów króla Nikoły I.

W sąsiednim podwórku, pod kraciastym parasolem, rozsiadł się na przyźbie siwy, otyły Czarnogórzec i pyka długą fajkę. Obok krząta się i poi bydło jego córka. Oboje bliźcy krewni króla. Wogóle cała prawie wioska, należąca do plemienia nieguskiego, jest w mniejszym lub większym stopniu spokrewniona z domem królewskim.

Deszcz, początkowo ciepły i drobniutki, zaczyna coraz silniej rosić. Nad kotłem nieguskim gromadzą się chmury, a i zmrok zaczyna zapadać. Przed nami zaś jeszcze kilka godzin drogi.

Kapetano odprowadza nas do koni, gdzie oczekuje nas całe towarzystwo. Pop radzi nam, abyśmy na Golo Brdo, którą prowadzi droga do Cetynii, koniecznie odwiedzili Stefana Otaszewica, właściciela gospody i czarnogórskiego „basnika”, t. j. poetę.

Jest on ponadto oficerem narodowego wojska.

C. d. n.

Katsury prezydentem ministrów markiz Saionyi zaprzeczył w interwiewie, jakoby miał zamiar wprowadzić zasadniczą lub istotną zmianę w polityce rządu; polityka ta porusza się nadal w przekazanych kierunkach ku rozszerzeniu kredytu narodowego i rozwojowi krajowego przemysłu. Japonia nadal będzie się starała pielęgnować najściślejszą przyjaźń ze wszystkimi mocarstwami.

Papież przeciw karze śmierci.

Mimo ciężkiej i bolesnej choroby nie ustaje papież w pracy. Przygotował obecnie doniosłą odezwę do wszystkich rządów krajów chrześcijańskich, w której wzywa je do zniesienia kary śmierci. Papież ofiarowuje swą życzliwość i współdziałanie wszystkim naczelnikom państw i ciałom ustawodawczym, pragnąc, by idea zniesienia kary śmierci zyskała coraz szersze uznanie i poparcie.

Kara śmierci, jakkolwiek cierpiąca przez stolicę apostolską w interesie utrzymania porządku prawnego, niezgodna jest z duchem chrześcijaństwa i z wyraźnym zakazem „Nie zabijaj!” dekalogu.

Olbrzymi wiec przeciw wojnie.

Z Berlina donosi Biuro korespondencyjne: Związek socjalno-demokratycznych stowarzyszeń Wielkiego Berlina urządził wczoraj w południe w parku Treptowskim publiczne zgromadzenie ludowe, w którym wzięło udział 100.000 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Mowy przemawiali na temat: „Przeciw szczuciom wojennym a za pokojem między narodami”. Przyjęto jednogłośnie odpowiednie rezolucje.

Tureckie sympaty Niemiec.

Turecki następca tronu, odbywający podróż po Niemczech, wystosował do sułtana depeszę, w której podnosi z uznaniem, że cesarz niemiecki, oraz władze i ludność w Niemczech okazują wiele szacunku dla sułtana. Ks. Jussuf Izzadin dalej zaznacza, że cesarz Wilhelm w każdej rozmowie objawia szczerą przyjaźń dla sułtana i dla Turcji.

Pierwszy sekretarz sułtana odpowiadał, że sułtan jest nadzwyczaj zadowolony z tych objawów przyjaźni, stanowiących nowy dowód ścisłych stosunków, jakie łączą oba państwa.

Zwycięski pochód Mohameda Alego.

Miasto Ardebil jest obsadzone przez wojska b. szacha, którego proklamowano szachem. W ręku Mohameda Alego znajduje się obecnie cały północny pas od morza Kaspijskiego aż pod mury stolicy. Walki rozstrzygającej należy oczekiwać w bieżącym tygodniu.

Teheran przygotowuje się gorączkowo na „przyjęcie” dawnego władcy. Ze wszystkich stron państwa ściągają się wojska, ale dość niepewnym pozostaje położenie, ponieważ od chwili podania się do dymisji gabinetu nastąpiła zupełna dezorganizacja. Regent Nasr-ul-Mulk jest dość chwiejny, i nie jest dość przyjacielem rządu parlamentarnego, który władzę jego mocno krępował; młodociany zaś szach od początku już nie był wrogiem swego ojca. Cała organizacja obrony miasta spoczywa w ręku samej wojskowności i emisariuszów tureckich.

Półoficyalne szczucie przeciw Hiszpanii.

Z Paryża donosi depesza „officieuse”: Zamiar Hiszpanii obsadzenia miejscowości Ifni, (port na południe od Agadiru), zrobił tu bardzo przykre wrażenie, jak się okazuje z doniesienia wwedług wielkiego prawdopodobieństwa półrządowego. W niektórych kołach żądają, aby Francja wypowiedziała umowę francusko-hiszpańską z r. 1904 i zapewniła sobie znowu swobodę działania wobec Hiszpanii.

Anarchiści niemieccy przeciwko socyalistom.

W sobotę doniesiono telegraficznie z Kolonii: Anarchosocjaliści zwołali na wczorajszą wieczór zgromadzenie ludowe, które miało na porządku dziennym protest przeciw terroryzmowi partii socjalistycznej i socjalistycznym związków zawodowych. Zgromadzenie przebiegło nadzwyczaj burzliwie; o godz. 1 w nocy rozwiązała je komisarz policyjny, nie dopuszczając do rezolucji.

Z caratu.

Drożyna w Królestwie.

„Kurier warszawski” przynosi hio-bowy artykuł, z którego okazuje się, że w Królestwie pod względem drożyny środków spożywczych nie jest lepiej niż u nas. Czytamy tam:

„Długotrwała posucha, oraz nieurodzaj w dziesięciu guberniach cesarstwa, połączone z częściami klęskami żywiołowo-rolnymi, jak grady i powodzie, w niektórych miejscowościach południa i południo-wschodu cesarstwa, bardzo szybko znalazły oddźwięk na naszych rynkach spożywczych, bez względu nawet na wcale niezły, a nawet dobry urodzaj zbóż w Królestwie.

Dalej, nieszczególne horoskopy urodzaju kapusty, kartofli i wogóle okopowizn powodują, iż już obecnie, niemal z każdym dniem, widmo drożyny produktów spożywczych staje się wyraźniejsze.

Dosyć powiedzieć, że żyto, które w zeszłym roku w tym czasie kosztowało około 4 rb. za korzec, obecnie już doszło do 6 rb. z przewidywaniem dalszej zwyżki. Mąka tak żytnia, jak i pszenna w ciągu ostatnich dwu miesięcy podskoczyła, że się tak wyrażymy w cenie o 2 rb. na worku (200 funtów). Nieomal co dzień nadchodzą alarmujące depesze z główniejszych rynków cesarstwa, sygnalizujące dalsze zwyżki, a okoliczność ta deprymująco wpływa na tutejszą giełdę mączną i wstrzymuje poważniejsze transakcje.

W bardzo niedalekim czasie mamy w perspektywie, jak nas informują sfery miarodajne, podrożenie cen chleba od 2 do 3 groszy na funcie (mąka, jak zaznaczyliśmy już, zdrożała o 2 gr. na funcie), a „kajzerka” warszawska skurczy się jeszcze więcej. Cena kartofli dochodzi już w Warszawie do 3 rb. za korzec, perspektywa na urodzaj kapusty bardzo słaba, na co składają się posuchy i owady, które i tak już zniszczyły wiatle główki kapusty; słowem, hio-bowe wieści ze wszystkich stron, bo gdy do powyższych danych dodamy jeszcze, zwyżkę w takich razach chęć korzystania z okoliczności i wyzysku ze strony całej plejady pośredników i przekupniów — widmo drożyny uwyraźnia się coraz bardziej.

Z obowiązku dziennikarskiego komunikujemy czytelnikom tę smutną wiadomość w nadziei, iż wcześniej podana może być choć w części osłabiona przez wspólne zakupy jarzyn i kapusty w miejscowościach urodzajniejszych, tańszych, n. p. przez oddalenie od kolei. Tutaj otwiera się bardzo szerokie pole pracy dla Towarzystw współdzielczych i spożywczych, oraz dla całego szeregu stowarzyszeń i instytucji.

Nauczenni liczyć tylko na prywatną inicjatywę, winniśmy podjąć silną, celową, a wolną od prywatnej akcy, aby w ten sposób choć nieco osłabić bodajby tylko zakusy spekulantów na wyzyskiwanie tego smutnego horoskopu. Wartość rubla można powiększyć tylko zbiorową akcją z energicznymi a uczciwymi ludźmi na czele!

A teraz refleksje w specjalnym kierunku!...

Zboże, z różnych przyczyn drożeje, jarzyny drożeją — to wszystko ma swoje przyczyny. Dobrze! Ale dlaczego drożeje mięso?...

Hodowcy w cesarstwie, wobec spodziewanego braku paszy na zimę, wyzywiają się swoich stad niemal za bezcen, w obawie głodu dla bydła na zimę i w braku, już bardzo silnym podnożnej paszy. Transporty kolejowe nie zdrożały, ale zwiększyły się apetyty syndykatów i zacieśniają swoje sploty, włączając coraz nowych faktorów, hurtowników i kontrolerów.

Tutaj już prywatna inicjatywa musiałaby być prowadzona bardzo celowo, z niezmiernymi nakładami i przez bardzo energiczne i przedsiębiorcze jednostki.

W Wiedniu niedawno gospodynie przez umiejętny i dobrze poprowadzony bojkot, potrafiły zmusić handlarzy mięsa do zaprzestania zdrzierstw i zniesienia cen. Czy u nas nie udałoby się coś podobnego?

Do dzieła skrzętne gospodynie nasze! Prasa wam pomoże, ogół pójdzie z wami, z doświadczenia zaś wiemy, że wszelkie syndykaty spożywcze są bardzo łatwe do obalenia. Toć

i w Królestwie miejscami brak paszy, więc i bydło przed zimą stanieje. Sposobów nie brak, środki możeby się znalazły, potrzeba tylko inicjatywy.

Do czynu!... Drożyzna nam grozi!...

Zdemaskowanie masoneryi.

W roku 1892, pojawiło się nakładem firmy katolickiej Delhomme et Brigue w Paryżu, dzieło p. t.: „Le diable au XIX. siècle” Dra. Bataille, które wywarło olbrzymie wrażenie w sferach, prowadzących od szeregu lat walkę z masoneryą. Wprawdzie już poprzednio Leo Taxil w licznych broszurach, Jules Bois w książce o satanizmie i magii i powieściopisarz Huysmans w znanych romansach, „a Rebours”, „La Bas” i „En Route” poczynili rewelacje o praktykach masoneryi, o kulcie szatana i zamachach zjednoczonych liberałów, radykałów i wszelkiego rodzaju satanistów na świat katolicki, jednakowoż w sferach wolnomysłnych lekceważono te rewelacje i poczytywano je jako brednie i legendy, zmyślane dla spotwarzenia postępu i demokracji. Dzieło jednak dr. Bataille opierało się na materiale faktycznym i na zeznaniach świadków, tak, że wszystkie zarzuty przeciwko masonom, jakie podniósł kongres antymasonski w Trydencie, oraz tezy, zawarte w encyklice „Humanae generis” znalazły tam świadectwo.

Dr. Bataille, autor wspomnianego dzieła był wedle przedmowy lekarzem marynarki i przyjęty został do jednego z najniebezpieczniejszych zakonów masonskich, t. zw. „Paladystów”. Paladyści uprawiali kult szatana i wybierali antypapieża, którego misją było zniszczyć katolicyzm i antychrysta osadzić na stolicy świata. Na cześć szatana odprawiali paladyści najohydniejsze orgie, a kult polegał na przekłuwaniu hostyi i znieważaniu podobizn Chrystusa i organizowaniu sił społecznych, politycznych i literackich na zgubę chrześcijaństwa. Na tajemniczych obchodach paladystów zjawiał się co 10 dni sam lucyfer i sugerował idee, wiedące ku ugruntowaniu władzy antychrysta.

W tajemniczych jaskiniach nad Gibraltarem wytwarzali masoni angielscy okrutne przyrządy i aparaty dla wytepienia świata katolickiego, a dr. Bataille był raz w laboratorium w którym dyablikowi wytwarzali epidemie dla wytepienia ludzkości.

Po 11 latach dr. Bataille popadł w podejrzenie, że jest szpiegiem i został przez paladystów skazany na powolną śmierć, jednakowoż dzięki wstawiennictwu szlachetnej paladystki Miss Diany Vaughan uszedł cało i opublikował swoje przygody.

Miss Diana Vaughan odegrała bardzo poważną rolę w dziejach walki kościoła z masoneryą. Wedle dra Batailla oraz Leona Taxila, który wydawał pismo przeciwko masonom, urodziła się ona 26. lutego 1862 jako córka najwyższego kapłana szatana i wyświęconą została na kapłankę paladystów. Doznawała wielkiej cześci i kultu we wszystkich lożach masonskich i siedziała na tronie obok papieża paladystów Alberta Pikiego. Po schyzmie w obozie paladystów, gdy Lemmi został wybrany przeciwpapieżem, pozostała Miss Diana wierną pierwotnym zasadom loży i wydawała pismo o odrodzeniu paladystów. Jako redaktorka weszła w kontakt z pismami i kapłanami katolickimi, nauczyła się szanować chrześcijaństwo i powzięła kult dla dziewicy orleańskiej. Raz zjawił się u niej dyabeł-kochanek Asmodeusz osobiście i starał się na nowo utwierdzić ją w kulcie palladyzmu ale próżne były usiłowania dyabła, a gdy przywołał do pomocy Molocha i Astarota, wtedy Miss Diana natchniona instynktem samozachowawczym, pomodliła się do dziewicy orleańskiej i pogromiła moc czartów. Wzruszona temi przejściami nawróciła się i wstąpiła do je-

dnego z klasztorów paryskich, unikając ludzi i oddając się wyłącznie ascezie i modlitwie.

Jedynym gościem, którego przyjmowała miss Vaughan, był Leo Taxil, odgrywający rolę pośrednika i apostoła pomiędzy nią a duchowieństwem w Paryżu i Rzymie. Leo Taxil ogłosił także pamiętniki m. Vaughan, a pamiętniki te bardziej jeszcze wierdziły rewelacje dra Batailla i podniosły urok ligi antymasonskiej, prowadzonej z wielkim temperamentem i niesłychaną żarliwością przez Leona Taxila. Miss Dianę Vaughan otaczał urok tajemniczości i świętości, portrety jej kursowały wśród nabożnego ludu i podobno wisiały między świętymi obrazami, wraz z obrazem Taxila. Sam papież udzielił jej błogosławieństwa za pośrednictwem kardynała Parocchiego, zaś biskupi Fawa, Paganucci, kardynał Haller, książę biskup Valussi powoływali się na jej autorytet. Wprawdzie podnosiły się liczne głosy w prasie przeciwko tym rewelacjom, a pisarze wolnomysłni twierdzili, że wszystkie opowieści o masonach są smalonymi dubami, jednakowoż powaga kurii papieskiej i najwybitniejszych książąt kościoła utwierdziła wierzących w przekonaniu, że jedynie intrzygi masonskie dążą do zakwestyonowania oczywistych faktów. Jednakowoż szczypta sceptycyzmu wsączyła się i w serca wierzących i dlatego ze wszech stron zaczęto naciskać na Taxila, ażeby skłonił miss Vaughan do opuszczenia klasztoru i pojawienia się na zebraniu publicznym.

Leon Taxil uznał to żądanie za słuszne, zwołał pamiętne zgromadzenie, na które sprosił jedynie wybitnych katolickich dziennikarzy i księży paryskich. O zmroku zobaczyli zebrani na estradzie postać, jednakowoż nie w sukni, lecz w spodniach, a postacią tą był p. Leon Taxil. Wygłosił on następujący odczyt:

„Życzycie sobie zobaczyć miss Dianę Vaughan, a może i dra Batailla; otóż ja jestem zarówno miss Dianą, jak i drem Bataille, gdyż ja na spółkę z drem Hochem ułożyłem dzieło o dyable XIX. stulecia i pamiętniki miss Vaughan i bawiłem się sakramentalnie, patrząc, jak dziesiątki tysięcy ludzi wierzyło w moje smalone duby, niby w ewangelię. Czasem podczas pisania moich bajek mówił mi dr. Hoch, że skompromituje się niesłychanie, bo nikt mi nie uwierzy w Belzebuby, Astaroty i grające na fortepianach krokodyle, jednakowoż tłumaczyłem mu, że nie ma absurdu i głupstwa, w któreby ludzie nie uwierzyli”.

Można sobie wyobrazić konsternację zgromadzonych po tych rewelacjach szambelana papieskiego, Leona Taxila; klerykali nazwali go największym oszustem stulecia, a liberali największym kabalarzem. Taxil uniknął lynchu rychłą ucieczką bocznymi drzwiami.

Dziś prasa narodowej demokracji we Lwowie umieszcza naukowe artykuły o masonach, zaczerpnięte z dzieła dra Bataille’a.

Jeszcze przed Leonem Taxilem powiedział Słowacki: Głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać!

Dr. EMILIA.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej” we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracjach i czytelnicach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Strajk gospodyń francuskich.

Paryż, 2. września.

Drożyzna. — „Masło po 30 sous!” — Oszczędność we Francji. — Kobiety walczą. — Co robi rząd. — Paryż zagrożony.

Po Marokku i Giocondzie Francja dostarcza światu nowej sensacji. Oto gospodynie

północnej Francji podniosły bunt przeciw drożyznie i przy dźwiękach międzynarodówki obchodzą targi, demolując sklepy i zabierając towary tym przekupniom, którzy naznaczyli na nie zbyt wygórowane ceny.

„Le beurre à 30 sous!” (Masło po 30 sous!) oto okrzyk, który obecnie stał się hasłem dnia, pieśnią wojenną, która żony nasze i matki zagrzewa do boju o utrzymanie rodziny, o możliwość życia.

Bo kobieta francuska nie jest tem, czem ją pragną mieć autorowie, pisanych na eksport, dla użytku obcych buduarów, romanseid i powieści. Jeżeli Francja, mimo groźnego jej wyludnienia, mimo spowodowanego niem upadku przemysłu, stanowi jeszcze dotychczas potęgę finansową, zawdzięcza to przede wszystkim kobietom, które rubrykę wydatków umieją znakomicie zrównoważać z rubryką dochodów.

A właśnie, ta równowaga ostatnimi czasy była poważnie zagrożona. Wobec szalonej drożyzny niepodobna było rozlicznych wydatków opędzić szczupłą pensyjką męża, niepodobna było dzieciom dostarczyć koniecznego pożywienia. Stosunki te wcale nie są charakterystyczne dla Francji. Widzimy je obecnie we wszystkich krajach. Ale podczas gdy wobec drożyzny kobieta polka np. zachowuje się biernie, i co najwyżej ogranicza do ostatecznych granic potrzeby swoje i swej rodziny, częściej ze szkodą zdrowia; gdy kobieta niemka organizuje się, urządza zgromadzenia, nawet strajki, we Francji zgromadzenia stają się prawie zbyteczne.

Gdy środki nie wystarczają, by kupić w dostatecznej ilości chleba i mleka, gdy masło stało się przedmiotem zbytku, a różni higienisci łamią sobie głowę nad tem, jakby żywić się tylko kartoflami i masło zastąpić margaryną, kobiety Francji z rzadką w dziejach solidarnością występują z cennikiem, na którym oznaczone są ceny maksymalne wszystkich niezbędnych środków spożywczych, a więc: nabiału, chleba i jarzyn. Na to nie trzeba było ani zgromadzeń, ani uchwał żadnych. Wszystko dzieje się żywiołowo, impulsywnie, i tą żywiołowością zwycięża.

Z okrzykiem „Le tarif!” na ustach wyruszają kobiety w Valenciennes, w Maubeuge, Cambrai i innych miastach północnej Francji na targi, a wówczas biada bałom straganiarce, przekupniom i handlarzom, jeżeli natychmiast nie czynią zadość umiarkowanym zresztą żądaniom gospodyń. Nie pomaga ani zdwojona straż policyjna, ani nawet żandarmi, sprowadzeni dla uświetnienia uroczystości. Po krótkiej lecz zaciętej walce, bojownice odchodzą do domu, zaopatrzone we wszystkie potrzebne wiktuały, podczas gdy oporni handlarze opłakują stratę swych produktów, częścią rozsypanych po ziemi, częścią zabranych.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa zatawardzili właściciele sklepów zamykają je, chcąc uniknąć napadu; inni, bardziej skłonni do zgody, zniżają ceny.

Wszędzie gospodynie i robotnice domagają się, by cenniki były umieszczone w widocznym miejscu dla uniknięcia wyzysku. Tego samego żąda się od rzeźników.

Co robi tymczasem rząd? Zajął oczekujące stanowisko, by przekonać się, po czyjej stronie będzie przewaga i — boi się. Rząd francuski czyni to zawsze, ilekroć przychodzi do jakichkolwiek konfliktów między różnymi klasami mieszkańców. Albowiem jest on jako każdy inny śmiertelnik: drży przed upadkiem i odstąpieniem od dobrze napełnionego żłobku. Ta strona walcząca, którą w danym razie ma dosyć siły, by go powalić, może być zawsze pewna jego sympatii.

A tymczasem burza zbliża się do Paryża powoli wprawdzie, lecz stale. Już i tu w okolicy coraz głośniejsze odzywają się głosy oburzenia na istniejące stosunki drożyzniane, na

„FAVORIT”

żurnal sezonowy na jesień i zimą objętości blisko 1000 modeli z opisem mód w języku polskim, jako też **GOTOWE KROJE** na wszelkie miary poleca **Józef Landau, Lwów, ul. Czarnieckiego 4.** — Jako nowość polecam gotowe kroje na mundurki studenckie.

kwietyzm rządu, który niczem nie stara się zapobiedz grożącej katastrofie. Paryż, to jakby olbrzymia prochownia. Wystarczy iskra, by doprowadzić go do wybuchu. A iskra ta zło-wroga już się zbliża tym razem rzucona ręką nadobnych kobiet, które, rzecz prosta, nie chcą dać wygłodzić ani siebie ani swych rodzin.

Mona Liza*).

— A czytałem, czytałem. Ten artykuł jednak: „Jaka kara czeka złodzieja” nie wyczerpuje rzeczy wcale — rzekł szanowny profesor prawa. — Możliwy o tem całe tomy spisać. Ale ze stanowiska francuskiego prawa karnego słusnie zaznaczono jeden moment: że wyjęcie obrazu z ram należy skwalifikować jako włamanie.

Jednakowoż wzmianka owa rozważyła tylko jedną ewentualność: że złodziej wpadnie w ręce sprawiedliwości na terytorium francuskim. Ewentualność zresztą mało prawdopodobna. Ale, proszę, niechże pan siądzie. Może cygaro?

— Owszem. Jestem abstynentem od poczwórnej wstrzemięźliwości i chętnie zapalę.

— Otóż tak. Równie mało prawdopodobną wydaje mi się hipoteza, że obraz ukryto w podziemnych kanałach Lwowa. Przypuszczam natomiast, że — o ile istotnie obraz ten nie posłuży swemu przygodnemu posiadaczowi do uzyskania nagród, przez czasopisma wyznaczonych za odzyskanie obrazu — że więc obraz jest już w drodze do Ameryki. Sprzedanie obrazu w Niemczech napotkałoby na bardzo wielkie trudności, gdyby się nawet udało przewieźć go przez granicę.

Jeżeli sprawca z obrazem znalazł się na okęcie amerykańskim, lub w samej Ameryce, to już unikną kary. Umowy o ekstradycję zbrodniarzy między Ameryką a Francją nie zarządzają wydawania złodziei — a w danym wypadku idzie o typowy wypadek kradzieży. W samej Ameryce sądy uwolniłyby oskarżonego od odpowiedzialności karnej, ponieważ Ameryka zasadniczo nie karze za zbrodnie, popełnione na terytorium obcego państwa, o ile nie naruszają interesów samychże Stanów Zjednoczonych.

— A cóż się stanie z obrazem, który przecież musi się w końcu znaleźć, bo chyba nie można przypuszczać, by posiadacz jego zrezygnował zupełnie ze spieniężenia go.

— Przypuśćmy; ale musimy dokładnie określić, co to znaczy „w końcu”. Bo we Francji posiadacz przedmiotu — „meuble”, jak powiada ustawa — staje się jego właścicielem bez względu na sposób nabycia, jeżeli do trzech lat nie zgłosi się kto inny z pretensją własności do tego przedmiotu.

Jeżeli tedy obraz przez trzy lata pozostanie w ręku złodzieja, stanie się niezaprzeczoną, prawowitą jego własnością, do której nikt nie będzie miał prawa. Gdyby jednak obraz ów zostawał w posiadaniu obrazoborcy na terytorium amerykańskim, to prawo amerykańskie pozostawia prawemu właścicielowi nie trzy, ale sześć lat czasu — do żądania zwrotu obiektu.

Tym prawym właścicielem jest państwo francuskie, jako właściciel Luwru i musi się spieszyć z wykryciem złodzieja, bo za trzy, lub najdalej za sześć lat będzie on właścicielem obrazu i pretensje cywilne rządu francuskiego każdy sąd uzna za wygasłe.

Jeżeli jednak obraz zostanie sprzedany przed tym czasem, to sprzedaż będzie nieważna, a nabywca będzie musiał zwrócić obraz Francji. Wykluczona jest rzecz, by nabywcy — ewentualnemu — udało się przeprowadzić dowód, że kupił obraz *bona fide*; tego zaś warunku żądają ustawodawstwa prawie wszystkich

państw. Rozgłos, jakiego nabrała sprawa, zbyt był wielki, by się udało nabywcy wmówić w sądy, że nie wiedział, iż kupuje obraz skradziony.

Jednakowoż możliwy jest wybieg: obraz kupi dla milionera nieumiejący czytać i nieświadom kradzieży pośrednik, a milioner nabydzie od niego „Monę Lizę”, nie wiedząc o tem, że kupuje ów skradziony obraz. Przypuśćmy — choć to nieprawdopodobne — że taki wybieg się uda: milioner kupił obraz *bona fide* — w dobrej wierze — i to przed upływem owych krytycznych trzech, czy sześciu lat. Jeżeli transakcja miała miejsce na gruncie, gdzie rządzi prawo francuskie, to według tego prawa musiałby nabywca zwrócić rządowi francuskiemu obraz, ale otrzymałby od niego zwrot całej ceny kupna, gdyby dowiódł, że osoba, od której bezpośrednio nabył obraz, zawodowo handluje obrazami, lub też, że nabył obraz na sprzedaży publicznej. Jeżeli jednak sprzedaż odbyła się na terytorium amerykańskim, to obowiązuje tam piękna zasada „to confer no better title” — sprzedający nie może przenieść na nabywcę lepszego (prawnie) tytułu do obiektu sprzedaży, niż go sam posiada. Dlatego przez sprzedaż skradzionego przedmiotu przenosi się na nabywcę posiadanie przedmiotu, ale nie na własność, bo tego tytułu do przedmiotu nie miał sam sprzedający.

— No, a z tą „dobrą wiarą”, czy istotnie możliwym jest taki wybieg?

— Owszem, jak panu zapewne wiadomo, skradziono bardzo dobre kopie „Mony Lizy” z muzeum w Marsylii i z willi Carlotta pod Cadanabbia. Nabywca mógłby tedy kupić autentyczną „Monę Lizę” w przekonaniu, że otrzymuje doskonałą kopię — powiedzmy włoską, o którą rząd włoski nie podniósł pretensji.

— Jest tedy nadzieja, że obraz Leonarda nie zaginie?

— W naturze nie ginie — rzekł sentencyonalnie prawnik.

— A czy mógłbym się dowiedzieć, gdzie możnaby zasięgnąć bliższych informacji co do tej właśnie strony prawnej całego nieprawego czynu?

— Owszem. W artykule adwokata Willi'ego Rotschilda, zamieszczonym przed paru dniami we „Frankfurter Zeitung”.

Bo ja stamtąd zaczerpnąłem danych panu informacji.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglini, który przyjmuje w redakcji od godz. 8—11 rano.

„GAZETA WIECZORNA” we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

CZEKI POCZTOWE dołączamy do dzisiejszego nakładu „Gazety Wieczornej” i u-przejmnie prosimy wszystkich zamiejscowych prenumeratorów o wczesne uregulowanie przedpłaty.

Kalendarzyk:

Dziś: 4. Rzym. kat. Joach. R.

Gr. kat. Ahałonika

Wschód słońca o godzinie 4:49 rano, zachód o godzinie 6:03 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek 4. września „Eros i Psyche”, dzieło sceniczne w 7 obraz. J. Żuławskiego, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Psyche.

We wtorek 5. września „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

W środę 6. września „Dzwon zatopiony”, baśń dramatyczna w 5 aktach. G. Hauptmana, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Rusalki.

W czwartek 7. września „Hrabia Luksemburg”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek 8. września popoł. „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Bertona, wieczorem wpół do 7-mej „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Krynica (3—7 września).

W poniedziałek „Baron cygański”.

We wtorek „Czar walca”.

We środę „Hrabia Luksemburg”.

We czwartek „Dziewczę z laleczką”.

— Wiadomości osobiste. Dr. Alfred Burzyński, okulista-operator, radca cesarski, powrócił już z zagranicy.

Prof. dr. Adolf Beck powrócił do Lwowa.

— W lwowskiej Szkole handlowej Tow. Szkół handlowej wobec niewykończenia niektórych robót adaptacyjnych w nowym budynku przy ul. Franciszkańskiej 9, początek roku szkolnego odroczono z dnia 4-go na dzień 11-go bm.

— Tow. Wzaj. pom. słuchaczy Politechniki. Wszelkich informacji w sprawie wpisów na politechnikę lwowską, studiów, jakoteż warunków utrzymania, udziela na żądanie Wydział T-wa Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki ul. Zofii Chrzanowskiej 1. 8.

W czasie od 10 września do 25 tegoż miesiąca i od 26 bm. do 10 października urzędują T-wo kursa geometrii wykresowej i rysunków odręcznych dla abiturientów gimnazjalnych. Zgłoszenia przyjmuje Wydział T-wa codziennie w godzinach urzędowych od godz. 12—2 w południe.

— Z Jarmarku krajowego. Zamknięcie jarmarku wyrobów krajowych trwającego od czerwca br. nastąpi w połowie września. Liczne okazy przemysłu powiększyły w tych dniach kilka firm, między innymi firma D. Próchnickiego z Kossowa nadesłała wspaniałe kilimy, wyróżniające się tak kolorami jak i deseniem, tkane fartuszki kolorowe, na wzór huculskich, pasy i torebki damskie skórzane, nabijane blaszkami i paciorkami, toporki huculskie, serduszki artystycznie wyszywane i t. p. Firma ta sprowadziła równocześnie piękne ramy drewniane, wyrobu włoszianina Skryblaka z Jaworowa, koło Żabiego. Dla młodzieży szkolnej, zajmującej się malarstwem, interesującym będzie wynalazek p. Alfreda Trieblinga z Nowego Sącza. Nadesłał on na jarmark kilkadziesiąt kasetek blaszanych na farby wodne w formie guzików. Kasety te mają praktyczną zaletę przy rozpuszczaniu farb, a równocześnie i to jest korzystnym, że przy przerzucaniu malowania składa się kasetkę, a farby płynne mogą pozostać w miseczkach. Kasetkę przenosić można w odległe nawet miejsca bez obawy wylania się zawartych płynów. Wynalazkowi swemu dał p. Triebling nazwę „Irena”.

— Z „Bratniej Pomocy” słuchaczy Politechniki. W r. b. obostrzono znacznie wymagania, stawiane abiturientom gimnazjalnym przy egzaminie wstępnym na politechnikę. Egzamin z geometrii wykresowej ma być mianowicie zdawany przed specjalną komisją. By ułatwić kolegom gimnazjalistom wstęp na politechnikę, „Bratnia Pomoc” urządza dwa kursy przygotowawcze. Pierwszy z nich trwać będzie od 15. bm. do 7. paźdz., drugi od 1—15 października; prowadzący kursy będzie się starał zastosować do programu pytań komisji egzaminacyjnej.

— Pomińcie polskiej sztuki ludowej. Otrzymujemy następujące pismo: Odnosnie do notatki, zawartej w numerze czwartkowym „Gaz. Por.”, wyrażającej obawy co do ewentualnego pominięcia polskiej sztuki ludowej w rozprawie „Teasant Art in Austria und Hungary”, mającej stanowić treść specjalnego jesiennego zeszytu angielskiego „Studio”, pozwalam sobie donieść Szan. Redakcyi na podstawie informacji zasięgniętych wprost u źródła — bo

Kuchnia domowa we własnym zarządzie Znakomte potrawy. Doborowe napoje. Wina austr., węgierskie i francuskie. Miód Janowski i tarnopolski.

O liczne odwiedziny uprasza

Jakób Defort.

* Por. „Gazetę Wieczorną” z dn. 1. bm.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż zaprowadziłem w mojej restauracji przy ul. Krasickich 1. 7

Piwo pilzneńskie marki B. B. na szklanki.

u autorki wspomnianej pracy — ze opuszczenie Polaków w prospekcie przypisać należy tylko przeoczeniu ze strony Redakcji „Studia”. Polska sztuka ludowa będzie uwzględniona na równi ze sztuką ludową innych narodów słowiańskich, Austrię lub Węgry zamieszkujących, ze szczególną zaś uwagą traktowaną będzie sztuka zakopańska.

Będę zresztą miał sposobność przejrzeć korektę tej pracy i mam przyrzeczenie autorki, że ewentualne braki zostaną usunięte, względnie uzupełnienia umieszczone. **Dr. Karol Lisniewski.** Wiedeń, 2 września 1911.

— **W sprawie wyborów do Rady powiatowej.** Powiatowe zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj w południe w sali „Gwiazdy” przy udziale kilkudziesięciu włościan z całego powiatu lwowskiego w sprawie nadchodzących wyborów do Rady powiatowej. Zebranie to miało charakter wybitnie opozycyjny. Cała akcja prowadzona jest pod hasłem tej opozycji, dla której połączyli się trzej dotychczas zwalczający się nawzajem w powiecie przywódcy ludowi pp. Dąbski (fronda ludowa), b. poseł Maślanka (do niedawna wszechpolak) i Wąsowicz (zarząd PSL.).

Wąsowicz — po porozumieniu się z posełem ks. Folisem — zaproponował kompromis z Ukraińcami, który też ostatecznie uchwalono. Na wspólną taką listę dadzą oni 6 swoich kandydatów, a 6 zjednoczona opozycja polska z obopólnym zobowiązaniem dotrzymania solidarności przy głosowaniu. Kandydatami opozycji zostali wczoraj wybrani pp.: Mendychowski Tomasz ze szczerzeckiego okręgu, tudzież Baranowski Stanisław, Maślanka Antoni, Pasierski Jan i Słobicki Kazimierz z lwowskiego, dla okręgu winnickiego odbędzie się osobne zebranie. Zakończono wyborem Komitetu wykonawczego i uchwaleniu rezolucji przeciw projektowanemu zniesieniu nowej ustawy drogowej. Zebraniu przewodniczyli pp.: Baranowski i Dudek.

— **Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.** Wyszedł już z druku sprawozdania inspektorów przemysłowych za rok 1910. W sprawozdaniu ogólnem zwraca uwagę centralny inspektor Würth, że pomnożenie personalu inspekcyjnego w r. 1909 wpłynęło na zwiększenie się liczby załatwionych spraw. Inspekcje względnie rewizje zwiększyły się w porównaniu z r. 1909 o 27%, interwencje przy komisjach o 19%. Mimo to nie mogli inspektorowie podołać należności, tak, że dalsze zwiększenie personalu jest konieczne. Obecny stan personalny inspekcji przemysłowej wykazuje obok centralnego inspektora przemysłowego 14 nadinspektorów, 26 inspektorów pierwszej klasy, 22 inspektorów drugiej klasy, 52 komisarzy, a nadto szereg asystentów i sił pomocniczych kancelaryjnych.

— **Chajderom na pastwę!** Z początkiem każdego roku szkolnego ciągną ogromne masy dzieci żydowskich do zapisów. Większość zapisuje się do szkoły Czackiego albo też Sobieskiego, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze szkoły te leżą w „ghecie”, gdzie żydzi zwartą masą mieszkają, a powtórę, że w szkołach tych święcą sobotę i święta żydowskie.

Pierwszy dzień zapisów wystarczy w tych szkołach, aby frekwencja przekraczała granicę normy przyjęć, ale mimo to falangi płyną i płyną. Dyrektorowie tych szkół robią, co mogą i przyjmują bez końca, ale kiedy się przekonują, że klasy o poczwórnych paralelkach będą rano i po południu przepełnione, muszą zapisy zamknąć.

Wówczas zaczynają się lamenty ze strony dzieci, że ich do szkoły nie przyjęto, a rodzice odgrają się i przez pewien czas wędrują to do R. szk. okr., to do dyrekcji tych szkół. W końcu zniechęceni i zrażeni do przybytku nauki, do którego pragnęli dzieci swe z całej duszy oddać, zwracają się z konieczności do chajderów, rozsądników separacji żydów, byle tylko uchronić dzieci od waleśniania się po ulicach.

Co na to Rada m. Lwowa?

— **Leo Taxil w „Słowie polskim”.** Zwacamy uwagę czytelników na dzisiejszy nasz artykuł w sprawie światowego szwindlu Leona Taxila. Dziś, po 14 latach, odżył Leo Taxil na szpaltach „Słowa polskiego”, pod pseudonimem dr. Battaille i wypisuje różności o podziemnej organizacji masonerii...

— **Cholera.** Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza, że w Valle San Pietro koło Arbe w Dalmacji z pomiędzy osób, poddanych kontumacyi z powodu zasałnienia na cholere Maryi i Franciszka Makausów, jeszcze trzy dostały cholery azyatyckiej.

Z Budapesztu donoszą: Stwierdzono, że wyrobnik Bihary, który zachorował wśród podejrzanych objawów, ma cholere azyatycką. Również stwierdzono cholere u sternika Stefana Gombosa, który zasłabł w sobotę. W niedzielę 20-letni muzyk Karol Riesner zachorował wśród podejrzanych objawów.

Z Turcji nadchodzą wiadomości o niepokojącym szerzeniu się cholery. Cholera rozszerza się w sposób niebezpieczny wśród wojsk, które wróciły z Albanii i stoją załogą koło Bejkos na azyatyckim wybrzeżu Bosforu. Słychać w formie pogłoski, że w ciągu ostatnich trzech dni kilkuset żołnierzy i kilku oficerów zmarło.

W ciągu ostatnich 48 godzin w szpitalu wojskowym w Salonikach i w najbliższych koszarach wydarzyło się 5 wypadków cholery, a w szkole żandarmerii jeden. Wśród oficerów piechoty, przybyłych onegdaj z Kosowa, zaszły dwa wypadki cholery. W ciągu ostatniej doby w Skopliu było 47 wypadków, w tem 22 śmiertelnych, a w Monastyrze 52 wypadków, a 57 śmiertelnych. W kwarantanie w Ostrowie znajduje się 280 osób.

— **Tajemnicza sprawa.** Ekspozyturze policyi na Łyczakowie doniesiono dziś nad ranem, że w lesie lesienickim leży kobieta ze złamaną nogą. Po sprawdzeniu obecności kobiety na oznaczonym miejscu, wezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziło rzeczywiste skomplikowane złamanie podudzia i odstawiło chorą do szpitala. Jest nią młoda, bo 16-letnia służąca Karolina Bosiakówna, zatrudniona w domu p. Fischbeina przy ul. Kopcowej l. 4. Najdziwniejszem, jest, że nie umie, czy nie chce ona powiedzieć, skąd wzięła się w lasku, w którym jak się zdaje, całą noc przeleżała, w czym była towarzystwie i jakim sposobem nastąpiło złamanie nogi. Policja zajęła się tą sprawą.

— **Dzieci! dzieci!** Wczorajszy dzień przyniósł nowość w protokołach policyjnych: Oto p. L. musiał oskarżyć przed policją własną 8-letnią córkę, że go stale okrada! Jak się okazało, czyniła ona to w niesłychanie sprytny sposób z namowy przyjaciółki, dziewięcioletniej Sabiny K. Małoletnia Sabina zaś, dzieliła się pieniędzmi, które Jeti L. swemu ojcu wykradała, ze swoimi rodzicami. Ogółem wynosiła szkoda p. L. 25 K.

— **Nagła śmierć.** Dziś w nocy zmarł nagle 56-letni Mojżesz Bałaban, kupiec, zamieszkały przy pl. Strzeleckim l. 12. Przyczyną śmierci był udar mózgowy.

— **Zmarli 3 i 4 września 1911:** Eisenstein Elias, syn subiekta, l. 17, Stolba Antonina, żona krawca, l. 66, Oryszczak Mikołaj, betoniarz, l. 26, Fornelski Bolesław, syn nauczyciela szkół miejskich, l. 20, Raczyska Tekla, b. zajęcia, l. 75, Tychowicz Innocenta, zakonnicca SS. Sakramentek, l. 74, Rosengarten Simche Samuel, krawiec, l. 71, Szustkiewicz Teodor, szewc, l. 49, Bendor Fryderyk, uczeń szkoły wydziałowej, l. 14, Kerschka Katarzyna, żona portyera rzeźni miejskiej, l. 52, Glimmer Chaim, b. zajęcia, l. 70, Żelichowski Konstanty, urzędnik konsystorza gr.-kat. z Przemyśla, l. 81, Głazowska Helena, krawczyni, l. 22, Bałaban Moses, faktor, l. 46, Łysko Wasyl, rolnik, l. 50, Wielgosz Paweł, robotnik, l. 47, Łysiak Jacek, zarobnik, l. 42, Wróblewska T., zarobnica, l. 76.

Artystyczna.

— **Z teatru miejskiego:** W jutrzejszem przedstawieniu „Gejszy” w roli Mimozy wystąpi pna Ruszkiewiczówna. — W piątek w „Pięknej Marsyliance” w roli tytułowej wystąpi po

raz pierwszy pni Lena Barwińska, nowo angażowana artystka ze sceny krakowskiej.

Z dniem 15 września wszystkie przedstawienia wieczorne w dniu powszednie rozpoczną się będą o godz. 7, tylko przedtem przedstawienie „Peer Gynta” w poniedziałek 11 bm. ze względu na długość utworu rozpocznie się o godz. 7.

Na przyszły tydzień we środę 13 bm. wznowioną zostanie sztuka J. A. Kisielewskiego: „W sieci” z pnią Siemiaszkową w roli szalonej Julki. — W piątek 15 bm. danem będzie pierwsze przedstawienie z zapowiedzianego cyklu utworów polskich, które zainauguruje trzyaktowa komedia Franciszka Zabłockiego „Fircyk w załotach” z p. Nowackim w tytułowej roli.

— **Życiorys ks. marszałka Leona Sapiehy.** Przystępując do wydania wspomnień i życiorysu ks. marszałka Leona Sapiehy proszę wszystkich właścicieli jakichkolwiek papierów i wiadomości odnoszących się do jego działalności publicznej o łaskawe podanie mi ich pod adresem dra Bronisława Pawłowskiego, Lwów, Biblioteka Uniwersytecka.

Wszystkie pisma proszę o przedrukowanie.

Sportowa.

× **Wł. Cyganiewicz—Westergaard.** Zapowiedziany na wczoraj match w walce wolnej między tymi dwoma znakomitymi zapaśnikami, ściągnął na boisko Tow. zabaw ruchowych tłumy publiczności, a przede wszystkim młodzieży.

Obaj zapaśnicy wyszli na boisko po godzinie czwartej, witani burzą oklasków. Westergaard, wysoki i tęgą atletą, większej wagi, budowa ciała i rozwiniętemi mięśniami, zdradza wielką siłę. Cyganiewicz Wł. (Zbyszko II.) to rzadki a znakomity typ atlety, o pięknej budowie ciała, rozmiarami swymi nie przekraczający normalności i harmonii budowy. Znakomicie wyrobione mięśnie ramion i nóg zapowiadają nadzwyczajną siłę i sprężystość.

Stoczono dwie walki, a obie skończyły się zwycięstwem Zbyszka II. W pierwszej walce kładzie Cyganiewicz przeciwnika w 6 m. 30 sek. z pozycji parterowej, chwytem za prawą rękę (hammerlock), przyczem głowę przeciwnika trzyma między kolanami, a stopami przytrzymuje lewą rękę.

Pokonany Westergaard protestuje przeciw wynikowi, motywując protest tem, że Cyganiewicz użył niedozwolonego „hammerlocku” i tem, że został położony już poza kołosem.

Jury przyznało jednak zwycięstwo Zbyszskowi II, wychodząc ze stanowiska, że chwyt, jakiego użył Cyganiewicz jest zabroniony w walce tylko amatorom, a zapaśników wczorajszych nie można uważać za amatorów. Cyganiewicz mimo wyroku jury zgodził się na usunięcie nadal z walki „hammerlocków”.

Druga walka zakończyła się po 8 m. 15 sek. ponownie zwycięstwem Zbyszka II., zgnięciem mostka.

W obu walkach górował Cyganiewicz wybitnie nad swym przeciwnikiem nie tylko siłą, ale przede wszystkim zręcznością. Zwycięstwo swe zawdzięcza przeważnie ogromnej sile nóg.

Po ogłoszeniu wyniku walki przez jury, zgłosiła publiczność Zbyszskowi II gorącą i serdeczną owację.

× **Międzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie.** Stan gry po dniu 2. b. m.: Schlechter 8 punktów, Teichman 7½, Marshall i Rottlewi po 6½, Rubinstein i Süchting po 6. Eryk Cohn i dr. Perlis po 5½, Alechin, Burn, Chajes, Dus. Chotimirski, Johner i Vidmar po 5.

× **Wyścig G. T. C. i M.** na przestrzeni 100 klm. o mistrzostwo Galicji na rok 1911 na drodze Lwów—Stryj odbyty wczoraj dał następujące wyniki:

Fabero, (G. T. C. M.) 4 g. 3 m. 3 s. 1. otrzymał tytuł mistrza, złoty duży medal, wieniec stal. laurowy i nagrodę honorową hr. H.

Przewozy zwłok z wszystkich krajów, ekshumacje etc. Fabryczny zakład trumien metalowych etc., wieńców i t. p. Ceny umiarkowane, szybka i rzetelna usługa.

Starzeńskiego, srebrną kasę na papierosy, I nagrodę honorową prezesa G. T. C. i M. inż. Richtmana, srebrną statuetkę cyklisty, kasę do gry nagr. hon. Oddz. Kol. ruskiego „Sokoła” i dyplom jazdy.

Salechiński 4 : 3 3. I.

Wołoszyński, 4 : 22 : 30 s. (Kraków) 2 : mały medal złoty i hon. nagr. wiceprezesa G. T. C. i M. p. K. Domiczka.

Janik 4 : 36 : 10 s. (Żywiec) 3 : med. srebrny wielki, srebrna laska, nagr. hon. p. Wojasowej.

Blicharski 4 : 46 : 39 s. 4 ; (G. T. C. i M.) mały medal srebrny i nagr. hon. firmy Wojtych i Wojaś.

Alten 5 : 18 : 9 s 5 : (G. T. C. i M.) żeton srebrny i hon. nagr. kapitana Porczyńskiego.

Wojas 6 : 5 : 34 s. 6 : (G. T. C. i M.) żeton srebrny i nagroda hon. p. Trandy.

Pintscher 7.

Merkun 8.

Z jedenastu startujących przyszło do północy już tylko dziewięciu. W drodze na 6 klm. spadł gumą z koła Schindlerowi, na 56 klm. pęka gumą Łowczyńskiemu, a na 64 klm. dzieje się to samo Wojaśowi.

Na podniesienie zasługuje to, że w Mikołajowie zarząd gminny utrzymywał na drodze przez którą przejeżdżali cykliści wzorowy porządek.

Wieczorem zebrali się uczestnicy zawodów wraz z sędziami i gośćmi w restauracji Królikiewiczza. gdzie przy wspólnej kolacji rozdzielono nagrody.

(X) Nowe rekordy wysokości zdobyli Francuz Moineau i Amerykanin Brindley. Pierwszy w locie z dwoma pasażerami zdobył w ciągu 20 minut wysokość 900 metrów, drugi w locie pojedynczym pobił świeżo uzyskany rekord Francuza, kapitana Felixa (3350 m.), osiągając wysokość 3575 m.

(X) T. S. Wisła I. otwiera swój footballowy sezon jesienny dnia 3. b. m. t. j. w niedzielę grą z pierwszorzędną drużyną wiedeńską Floridsdorf Athletiksportclubu na boisku polotowem na Błoniach krakowskich.

W tegorocznym wiedeńskim footballowym sezonie wiosennym miał Floridsdorf następujące rezultaty na swą korzyść: Kricketer 7:0, Simmering 0:3, Vienna 3:3, W. A. C. 2:4, Wiener Amateur 2:2, Rudolfsbügel 1:3, Rapid 1:2. W tegorocznym sezonie jesiennym pobił Rudolfsbügel klub sportowy Floridsdorf po zwycięskiej walce w stosunku 4:3.

— Aeroplan inż. Libańskiego „Jaskółka”. W fachowym piśmie niemieckim „Österreichische Flug Zeitschrift” z 25. sierpnia znajdujemy opis aeroplanu inż. Libańskiego na lotnisku w Wiener-Neustadt.

Skrzydła wstecz cofnięte w formie łagodnej strzały i zgrabny lekki kształt nadają mu wygląd jaskółki.

Nowym i oryginalnym pomysłem inż. Libańskiego jest zastosowanie steru ochronnego, który w razie zepsucia i nefunkcjonowania motoru umożliwia bezpieczny lot ślizgowy (urządzenie takie publikował niedawno inż. Jiroika).

Cytujemy wedle artykułu w wyż wspomnianym piśmie: „Zaszczyt obmyślenia tej konstrukcji przypada inżynierowi Libańskiemu, który już długo przedtem, nim p. Jiroika publikował swój pomysł przy swoim aeroplanie skonstruował.

Podnosimy ten fakt, iż ponownie wynalazek nie bez doniosłości został obmyślony i wprowadzony w praktykę przez austriackiego konstruktora.

Po wypróbowaniu motoru rotacyjnego nastąpią próbne wloty aeroplanu „Jaskółka”, których wynik interesuje bardzo sfery wojskowe.

Prosimy wszystkich p. t. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za gazetę o łaskawe wyrównanie zaległości najdalej do 8., a to w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce.

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus”

z bibułki francuskiej „ABADIE” i z watą „OPTIMUS”.

Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Zarząd przyw. szk. lud. im. H. Jordana, ul. Mikołaja 16, przyjmuje wpisy uczniów do wszystkich klas na r. 1911/12. Uczniowie przygotowują się samodzielnie na dzień następny w szkole, co usuwa naukę pozaszkolną. Po południu gry, zabawy, modelowanie, zwiedzanie fabryk i t. p. Przy szkole znajduje się pensjonat. Ze względu na należyte przygotowanie urzędów na przyszły rok szkolny uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Mieczysław Kistryn.

Podziękowanie. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za okazane współczucie z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci męża, ojca i brata bł. p. Sala Bergera, zasyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Bibułki Sassowskie, tutek higieniczne

Promień

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Lud.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji).

ZAKŁAD 920 TELEFON 1680
DENTYSTYCZNO JÓZEFA RAPPAPORTA
TECHNICZNY :: LWÓW — SYKSTUSKA 19. ::

SANATORYUM

chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym

„Kisielka” ul. Kąpielna 3.
Telefon 932. — we Lwowie

przyjmuje przez cały rok chorych z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych.
Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele ze suchego gorącego powietrza, kąpiele elektryczne świetlane, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera, Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacji tlenowych

Kuchnia jarska i dietetyczna.
Stacya tramwaju elektr. Wysoki Zamek. 775

Dr. Wilhelm Lauterstein

po specjalnych studyach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu, ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej
ul. Pańska 1. 6, parter. 797

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MARYSYMIAN SCHMELKES

były długoletni lekarz szpitala powszechnego
mieszka obecnie 1005
UL. BRAJEROWSKA 1. 7.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. HERMELIN — powrócił

Lwów, Sykstuska 2. — Telefon 772. 1040

1067 Specjalista chorób nerwowych

Dr. ŚWITALSKI

powrócił — ord. Pańska 11 od godz. 3 do 5.

Wadya i Kaucye

WKŁADKI na książ. oszcz. 4 1/4 — 4 1/2 0/10
i rach. bieżący

Finansowanie przedsiębiorstw

i wszelkie transakcje bankowe

przeprowadza

USTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN

Filia we Lwowie.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz.
bez przerwy. 1068

Adwokat Dr. Marcelli Schapira

przeniósł kancelaryę

na ul. Sykstuską 37 (1. piętro).
1087 Numer telefonu 1438.

Z dniem 1-go września b. r. rozpoczyna się w kawiarni „Splendid” przy ulicy Sykstuskiej 19 nowy szereg koncertów smyczkowych

z udziałem znakomitego skrzypka W. GEGNERA, 1102 absolwenta szkoły prof. AUBERA.

Koncerty te stanowią będą i nadal atrakcyę sezonu i na nie uprzejmie zaprasza ZARZĄD.

Z d. 1 września otwarta zostaje zupełnie odnowiona

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 11.

w której koncertować będzie codziennie słynna kapela pod batutą swego kapelmistrza Schwarzmanoffa. 1112

Dr. Walery Frankowski

powrócił i ordynuje Pańska 1. 27. 1115

Dr. Stanisław Progulski 1116

lekarz chorób dziecięcych powrócił i ordynuje przy ul. Czarnieckiego 1. 3. Tel. 675.

L. C. Smith & Bros

najlepsza amerykańska maszyna do pisania z pismem zupełnie widocznem.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

Tuliusz Schrenzel i Ska

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 11 a.

Telefon 167. 1127

1131

Książki szkolne

najnowsze wydania, także używane, w księgarni

Adolfa Błażka, Lwów, Sykstuska 1. 16

Adwokat Dr. Adolf Finsterbuch

otworzył kancelaryę adwokacką w SAMBORZE (ul. Jagiellońska 12, obok Sądu). 1095

EKONOMISTA.

Uzupełniające szkoły handlowe.

Kraków, dnia 3. września.

Rozwój uzupełniających szkół handlowych w Krakowie. — Gremium kupieckie. — Ustrój zjednoczonego szkolnictwa handlowego. — Kontakt ze sferami handlowo-przemysłowymi.

Z ubolewaniem trzeba skonstatować, że uzupełniające szkolnictwo handlowe rozwija się znacznie pomyślniej w małych nawet miasteczkach czeskich i niemieckich, niż w tak wielkiem mieście, jak Kraków. Na mniej więcej 1800 kupców w Krakowie, będzie z pewnością około 900 młodzieży męskiej i żeńskiej, uczniów i praktykantów, obowiązanych do uczęszczania do uzupełniających szkół handlowych. Tymczasem do szkół uzupełniających, połączonej z Akademią handlową w Krakowie uczęszcza corocznie około 80, do szkół na Kaźmierzu około 40 uczniów, olbrzymia zaś reszta, około 700, nie pobiera żadnej zgoda nauki.

Przymus szkolny, opierający się na ustawie przemysłowej, uprawnia magistrat, jako władzę przemysłową, do zmuszania kupców do posyłania swych uczniów, względnie uczenie do uzupełniających szkół zawodowych. Jak długo jednak takich szkół niema wcale, lub są tylko w niedostatecznej ilości, nie można przymusu stosować, bo nie byłoby gdzie uczniów pomieścić.

Sprawa ta staje się obecnie tem bardziej piekącą, że utworzenie gremium kupieckiego musi ostatecznie w najbliższej przyszłości nastąpić, gremium zaś, chcąc posyłać uczniów do szkół uzupełniających, stanęłoby mogło wobec braku takich szkół i zacząć je otwierać dorywczo.

Dorywcze zaś tworzenie szkół uzupełniających, bez planu powziętego z góry, do celu nie doprowadzi. Mimo przydzielenia wszystkich szkół uzupełniających handlowych jednemu inspektorowi, mieszkającemu jednak we Lwowie, będzie w każdej szkole inny kierunek, inny duch, lepszy lub gorszy, będzie zawsze brak środków poglądowych do nauki geografii handlowej, buchalterii, korespondencji, handlu itp., będą zawsze nauczyciele, uczący w szkołach, wszelkich możliwych typów, w swych objaśnieniach chwiejni, nie będzie kontroli należytej, ani nad nauczycielami, ani nad uczniami, nie będzie koniecznego kontaktu szkoły z życiem praktycznym, z miejscowym kupiectwem.

Ograniczenie się do dwóch n. p. szkół uzupełniających jest w obecnych warunkach wprost niedostatecznem. Kraków jest już za wielkiem miastem. Przyjmowanie zaś do jednej szkoły uczniów bez ograniczenia liczby, tak, aby szkoła liczyła ich 200, a może i 300, utrudniłoby naukę, nadzór, wychowanie i byłoby tylko załatwieniem sprawy na papierze nie w rzeczywistości.

Powinno być zatem w Krakowie szkół uzupełniających handlowych 5 do 6, jeżeli nie więcej, o liczbie uczniów w trzech klasach 80 do 100 najwyżej. W klasie bowiem, liczącej przeszło 40 uczniów, nauka wszelka jest trudną, a nauka zawodowa wprost iluzoryczną. Szkoły łączące się z sobą w sposób niżej podany, mogłyby podzielić uczniów: a) wedle uzdolnienia, b) wedle zawodu, c) wedle płci, d) wedle pory dnia, przewidzianej na naukę.

Ponieważ magistrat miasta Krakowa przeprowadzić już zdołał w sposób tak świetny rozwój i rozdział uzupełniającego szkolnictwa przemysłowego i zawodowego, że odpowiada ono dziś zupełnie godności miasta Krakowa, mieć należy nadzieję, że i uzupełniające szkolnictwo handlowe przy energicznem, a celowem współdziałaniu magistratu z innymi do tego powołanymi czynnikami, da się należycie w życie wprowadzić i rozwinąć.

Chcąc przedstawić konkretny projekt do dyskusji, podajemy poniżej, w jaki sposób wyobrażamy sobie ustrój zjednoczonego szkolnictwa handlowego uzupełniającego, przyczem za-

znaczamy, że podobny istnieje już od dawna we Wiedniu p. t. „Gremial Handelsfachschule des Wiener Handelsstandes”.

Zarząd takiej gremialnej uzupełniającej szkoły handlowej z siedzibą w Krakowie, stanowiliby delegaci gminy miasta Krakowa, rządu, Wydziału krajowego, Izby handlowej, Gremium kupieckiego, względnie istniejących wszystkich stowarzyszeń i korporacji kupieckich, oraz dyrektor szkoły. Do czynności zarządu należałoby: zarządzanie majątkiem szkoły i subwencjami, nadzorowanie nauki, urządzenie kursów specjalnych wedle potrzeby itp., przyjmowanie, względnie mianowanie dyrektora, kierowników i nauczycieli itd.

Gremialna szkoła uzupełniająca składałaby się z kilku, czy kilkunastu odrębnych szkół uzupełniających, rozmieszczonych czy to w jednym, czy też w kilku budynkach, wedle potrzeby w jednej lub kilku dzielnicach miasta. Wszystkie te szkoły podlegałyby pedagogicznemu kierunkowi jednego dyrektora, do którego czynności należałoby: przeprowadzanie wpisów, rozdział uczniów wedle różnych kategorii, płci i uzdolnienia i przydzielanie ich do stosownych oddziałów, nadzorowanie nauki i nadanie jej jednolitego kierunku, odbywanie konferencji z kierownikami szkół poszczególnych, składanie sprawozdań i t. d. Każda szkoła uzupełniająca handlowa, powołana do życia przez zarząd i umieszczona w tym, czy owym budynku, miałaby swoje osobne grono nauczycielskie, składające się z kierownika i ukwalifikowanych nauczycieli.

Na razie mógłby funkcyę dyrektora gremialnej szkoły uzupełniającej handlowej sprawować dyrektor Akademii handlowej, o ileby go zarząd do tego powołał.

Takie urządzenie szkoły daje gwarancję, że każda szkoła z osobna i wszystkie razem postępować będą w jednym duchu i kierunku, będą stały w ciągłym kontakcie ze sferami kupieckimi i podlegać będą miarodajnym czynnikom miejscowym, nawet zaopatrzenie szkół w najkonieczniejsze środki naukowe nie napotykałoby przy pomocy Akademii handlowej na zbyt wielkie trudności.

Statystyka zewnętrznego handlu w Galicyi.

Na wniosek p. dr. Battaglii uchwalił Sejm krajowy przed dwoma laty ustawę dotyczącą urzędzenia statystyki handlu zewnętrznego Galicyi.

W myśl § 1. tej ustawy miały być wszelkie przesyłki towarów, przychodzących do Galicyi z poza granic kraju drogami żelaznymi, pocztą oraz przedsiębiorstwami żeglugi parowej, niemniej jak wszelkie przesyłki towarów, nadawane w ten sam sposób w Galicyi z przeznaczeniem do miejscowości pozagalicyjskich, zaopatrzone w deklarację statystyczną, wystawioną na przepisany w drodze rozporządzenia formularz, a zawierającą nazwę miejscowości nadawczej, nazwę kraju, w którym przedmiot przesyłki wyprodukowano, nazwę miejscowości odbiorczej, nazwę kraju, w którym przedmiot przesyłki ma być użytym lub zużytym, dokładne oznaczenie przedmiotu przesyłki nazwami gatunkowymi i określeniami jakościowymi niemniej, jak ilościami według poszczególnych gatunków, podanie wagi przesyłki, o ile przesyłka w obrębie Galicyi podlegała ocenie, pozycję taryfy cłowej, na których podstawie ocenie nastąpiło, a w końcu datę wystawienia.

Deklaracje te miały być odsyłane przez stacje kolejowe, oraz przez urzędy pocztowe i cłowe do biura przemysłowo-statystycznego w Wydziale krajowym celem opracowywania wyników.

Ustawa taka pozwoliłaby stworzyć taką samą dość dokładną statystykę handlu zewnętrznego Galicyi, jaka już istnieje od lat dla obrotu między Austrią a Węgrami, oraz dla obrotu między monarchią austr. a węgierską, a państwami zagranicznymi.

Brak statystyki handlu zewnętrznego Ga-

licy uniemożliwia ustalenie bilansu handlowego, a więc i płatniczego kraju, bez którego cała polityka gospodarcza i finansowa musi często chodzić po omacku.

Ponadto brak ten jest hamulcem wszelkiego rozwoju gospodarczego, a w szczególności powstawania nowych większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Rząd centralny nie przedłożył wspomnianej ustawy cesarskiej, a to z powodu agitacji, wdrożonej przeciw temu przez zachodnio-austriackich przemysłowców.

Wówczas za staraniem p. Battaglii sprawą tą zajęło się bardzo energicznie Koło polskie, a wskutek tego rząd w lecie 1909 wobec ówczesnego prezydium Koła oraz posłów Battaglii i Kozłowskiego zobowiązał się jak najrychlej przeprowadzić taką reformę statystyki transportowej, zarówno kolejowej jakoleż pocztowej i cłowej, by potrzeby Galicyi na danym polu zostały zaspokojone w sposób nie gorszy, jak przez wspomnianą ustawę.

Z początkiem bieżącego roku przedstawił Centralny Związek fabryczny w obszernie opracowanym memoriale ministerstwu kolejowemu projekt takiej reformy statystyki kolejowej.

Gdy mimo obietnicy z przed roku sprawa nie posunęła się naprzód, wystosował obecnie Centralny Związek fabryczny energicznie urgens do ministerstw kolejowego i handlu i zwrócił się również do prezydium Koła polskiego, ministra Zaleskiego, Wydziału krajowego, p. namiestnika, kilku posłów przemysłowych, niemniej jak do p. prezydenta ministrów z prośbą o takie pokierowanie sprawą, by obecna reforma weszła w życie już 1. stycznia 1912 r.

Lwów, 4. września.

Z rynku pieniężnego w Berlinie. Następstwem i w związku z większą sprzedażą na giełdzie berlińskiej były silniejsze niższe kursy. Spekulacja zbywała większe pozycje częściowo dobrowolnie, bądź też przymusowo i dlatego głównie nastąpił spadek, przyczem w silnym stopniu wpłynęło także podrożenie cen zboża i zesztywnienie obrotu pieniężnego.

Najwidoczniej uległy zmianom walory montanistyczne, różnica stanowiła 2 do 4 procentu. Także w akcyach elektrycznych widoczna była podaż.

Spekulacja prywatna zaangażowała się silniej, aniżeli przypuszczano, z powodu wyników, które od roku prawie uzyskano. Szereg większych spekulantów zmuszony jest — z powodu znacznych strat na giełdach londyńskiej i nowojorskiej — silnie redukować.

Obiegający pogłoski o przymusowych sprzedażach także na rachunek Wiednia, przyczem nadmieniano, czego stwierdzić tak łatwo nie można, że rozchodzi się o osobistość, pozostającą w związku z kołami finansowymi.

Polityka na niższe wpłynęła nieznacznie. Prócz wyżej wymienionych już akcji ucierpiały jeszcze akcje „Gelsenkirchen”, akcje lanej stali „Phönix”, akcje „Laura-Hütte”, akcje reńsko-nasawskie i inne.

Stopa procentowa w Londynie. Obecnie zachodzi większe prawdopodobieństwo, że bank Anglii podwyższy w najbliższym czasie stopę procentową. Dyskont prywatny wynosi obecnie $3\frac{1}{16}$ procentu. W kołach z „City” przypuszczają, że na rachunek Brazylii nastąpią jeszcze dalsze wypłaty pieniężne. Ponadto zwiększył się kurs Rio-de-Janeiro na Londyn i umożliwi wkrótce większy odpływ złota.

Spodziewany jest także większy eksport złota do Egiptu, mimo, że zapotrzebowanie tego kraju mniejsze jest, aniżeli w roku ubiegłym. Najbliższe sprawozdanie banku Anglii wykaże, wedle przypuszczeń, znacznie słabszy stan. Depozyty prywatne wynosiły wedle ostatniego wykazu banku jeszcze 42.8 milionów funtów, spadły jednak w sobotę do 41.2 milionów funtów.

Instruktorzy ceglarnstwa. Bardzo liczne cegielnie nasze, pracujące zresztą w pomyślnych warunkach, w wielu wypadkach wykazują braki lub niedomagania, bądź to z powodu nienależytego wykorzystania surowca, urzą-

dzeń, jakeimi rozporządzają, bądź też błędów przy fabrykacyi. Odbija się to oczywiście dotkliwie na rocznym bilansie fabryki, a cały przemysł ceglarski zatrzymuje się w rozwoju. Wobec tego centralne biuro przemysłu ceramicznego w Krakowie wprowadziło tę instytucję pożądaną i instruktorów, na razie zaangażowanych za granicą, którzy na życzenie kontrolują ruch fabryki, prowadzą ją przez pewien czas sami i przyuczają personal do obsługi maszyn i pieca. Nowość ta spotkała się z pełnem uznaniem interesowanych.

Nowe fabryki cementu. Niedawno donieśliśmy, że budowa dwóch nowych fabryk w Austrii jest postanowiona. Jedną z tych fabryk zakłada hr. Mycielski na spółkę z galic. Bankiem przemysłowym w Górze, druga o wiele mniejsza powstaje w Morawskiej Ostrawie.

Cała sprzedaż spirytusu w Austrii jest od dnia 1 września scentralizowana w rękach oddziału spirytusowego Zakładu kredytowego. Rafinerie austro-węgierskie zawiadomiły już o tem swych komitentów.

Ceny paszy. Cała uwaga targów zbożowych zwróconą jest obecnie na ruch w cenach paszy. Targ paszy jest teraz z wielu powodów silnie podniecony. Przedewszystkiem przyczynia się do tego pogoda. Na podstawie sprawozdań z rozmaitych okolic, można skonstatować, że przejścia z tygodnia ubiegłego polepszyły stanowczo stan ziemniaków. W Czechach przedstawia się sprawa jeszcze dotąd najmniej korzystnie, mimo, że w niektórych okolicach deszcze były dostateczne, ażeby stan polepszyć. Wyniki w Galicyi i w Dolnej Austrii są mniej więcej zadowalniające, jednak mimo, że widoki się polepszyły, liczyć się należy z faktem, że zbiory wypadną miernie, zwłaszcza, jeżeli wrzesień nie sprowadzi korzystniejszych zmian. Ruch w cenach ziemniaków był w ubiegłym tygodniu spokojniejszy, zawsze jednak kosztuje cenę metryczny ziemniaków o 2½ do 3 koron więcej, aniżeli w roku poprzednim, jak nie mniej podrożały ziemniaki przeznaczone na paszę i dla przemysłu. Zauważyć należy, że ziemniaki w Niemczech przedstawiają się mniej korzystnie, aniżeli w Austrii i chociaż w ubiegłym tygodniu nastąpiło pewne polepszenie, kupcy niemieccy nie mało starają się o zakupna fabrycznych ziemniaków w Galicyi, ofiarowując wysoką cenę od 5½ koron. Zakupna dla Niemiec spowodowała, że ceny siana poszły nienormalnie w górę. Zbiór siana w całych Austro-Węgrzech był bardzo obfity i nie doszło by do takiej zwyczajnej cen, gdyby nie wystąpienie kupców niemieckich, którzy z powodu bardzo złych zbiorów paszy w Bawarii i Saksonii, sięgnęli po nadwyżki do Austrii. Za węgierskie siano, które kosztowało z końcem lipca K. 4-50 do 5-00 placą obecnie K. 7-50 do 7-75. Zbiór pszenicy był bardzo dobry, jednak ze zmieszanych doskonałych gatunków pszenicy, obfitych były gatunki lepsze pszenicy, aniżeli dla paszy. Okazuje się, że targi nietylko z powodu złych widoków zbiorów paszy tak są wzburzone, lecz, że wpłynęły na to niemieckie zakupna eksportowe.

Chmiel. O stanie plantacji chmielowych bardzo różne nadchodzą wiadomości. Z Bawarii i Czech donoszą, że długotrwała susza zrządziła szkody w chmielnikach i sprzyjała mnożeniu się robactwa. Następnie przyszły deszcze ulewne, które wprawdzie zniszczyły robactwo, lecz z powodów, w których chmiel się położył, przy znacznem obniżeniu się temperatury, rośliny słabo się rozwijały. Obecnie nastały noce ciepłe, temperatura bardzo przyjazna i można mieć nadzieję, że szkody, poczynione przez poprzednie niekorzystne warunki będą w znacznej części powetowane. Widoki urodzaju w obecnej chwili są dosyć dobre, chociaż, jak twierdzą sprawozdania, na świetny zbiór nie można liczyć. Z Wołynia donoszą, że chłodne noce nie sprzyjają wzrostowi chmielu. W Królestwie polskiem stan chmielników zadawalający. Na rynku usposobienie

dla starego chmielu dosyć mocne, towaru jednak jest bardzo mało.

Połączenie kolejowe Mihaileni-Dorohoi. Jak wiadomo, wniósł poseł Mikołaj Wasilk pod czas ostatniej sesji delegacji interpelację do Ministra spraw zewnętrznych hr. Aehrenthala w sprawie budowy kolei Mihaileni-Dorohoi.

Minister oświadczył tedy, że w sprawie tego projektu porozumie się z rządem rumuńskim.

Obecnie zwróciły się w ostatnich dniach reprezentacje gmin granicznych Pareu-Negru, Derska, Talpa i Bohajce do ministra prezydenta rumuńskiego Carpa z prośbą o wybudowanie w jak najkrótszym czasie linii kolejowej Mihaileni-Dorohoi.

Gminy te miałyby wielki interes w wybudowaniu tej linii, zwłaszcza, że w ten sposób wzmacniałby się ruch handlowy z Austrią.

Ogólnie sądzą, że z powodu petycji gmin rumuńskich sprawa budowy linii powyższej zostanie w krótkim czasie rozwiązana.

Budowy żelazno-betonowe. Ministerstwo robót publicznych wydało nowe przepisy o wykonywaniu robót żelazno-betonowych i betonowych. Nowa ta w krótkim przeciągu czasu dokonana zmiana poprzednich przepisów jest skutkiem niezwykle szybkiego rozwoju zastosowania betonu w budownictwie. Wobec poprzednich postanowień nastąpiły w niektórych kierunkach ulgi.

Rozwój ekonomiczny Włoch. Rząd włoski ogłosił niedawno daty statystyczne o rozwoju kraju. Handel zewnętrzny dosięgnął sumy 5-3 miliardów lirów, sam eksport wynosi dziś 2 miliardy. Dochody państwa wynoszą dziś 2-2 miliardów i przewyższają sumę rozchodów o 74 milionów. Kredyt państwa się polepszył, renta stoi ponad „pari“, wkładki oszczędnościowe rosną. Towarzystw akcyjnych jest już 2260, tj. o wiele więcej niż w Austrii, z łącznym kapitałem 4600 milionów lirów. Mieszkańcy za granicą Włochi posyłają corocznie do kraju przeszło 160 milionów. Kraj rozwija się więc pięknie i wkrótce przewyższy swego północnego sąsiada.

Dostawa węgla kamiennego dla szpitali galicyjskich. Wydział krajowy, rozpisując dostawę węgla kamiennego dla krajowych i prowincjonalnych szpitali powszechnych, zastrzegł wyraźnie dostawę węgla do opalania kotłów parowych do ruchu maszyn z kopalń Królestwa Polskiego, ze względu na jego wyższą wartość kaloryczną i właściwość szybszego spalania się, co miało być stwierdzone w drodze przeprowadzonej ekspertyzy z węglem z jednej kopalni krajowej.

Gdy jednak takiej ekspertyzy nie przeprowadzono co do węgla z innych kopalń galicyjskich, słusznem jest, aby węgiel z reszty krajowych kopalń także poddano takiej ekspertyzie, zanim się go stanowczo usunie od tej kategorii dostaw.

W tym duchu interweniuje obecnie w Wydziale krajowym Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 2. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11-30 do 11-60, żyto gotowe 7-30 do 7-50. Owies obrobiony gotowy 8-50 do 8-70. Jęczmień pastewny 7-50 do 7-70. Jęczmień browarniany 8- do 8-50. Groch do gotowania 10- do 13- . Wyka 10-00 do 10-50. Konieczyna czerwona 80- do 85- . Konieczyna biała 90- do 109- . Konieczyna szwedzka 70- do 75- . Tymotka 45- do 55- .

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 4. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11-50, do 11-90. Żyto prima 8-60 do 9- . Jęczmień prima 7-50, do 8- . Owies pański prima 9-00, do 9-25. Kukurudza prima - do - , Rzepak zimowy 15- , do 15-25. Siemię lniane - , do - . Siemię konopne - , do - . Tymotka - , do - . Konieczyna czerwona prima 75- , do 80- . Konieczyna biała prima 95- , do 100- . Anyz płaski - , do - , okrągły - , do - . Groch do gotowania Wiktorja 12- , do 13- , zielony 13- , do 14- . Groch pastewny - , do - . Bobik koński 8- , do 8-25. Wyka 8-50, do 9-25. Otręby pszenne - , do - , żytnie - , do - . Chmiel - , do - .

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . . .	52-50	52-75	32-50	32-75
loco stacye paritas Tarnopol . . .	52-75	53-00	32-75	33-00
loco stacye paritas Sokal . . .	53- .	53-25	33- .	33-25
Z dostawą i oddaniem loco rafinerie Lwów . . .	55- .	55-25	35- .	35-25
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 27. sierpnia do 3. września.
Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:
Pszenica od 11-70 do 12- , Żyto od 8-90 do 9-20
Jęczmień brow. od 7-80 do 8-30, Jęczmień pastew. 7-50 do 7-70, Owies 8-25 do 8-50, Hreczka 0- do 0- , Kukurudza - do - Proso - do - , Groch do gotow. 12- do 13-40 Groch pastew. - do - , Soczewica - do - , Fasola - do - , Bobik 8- do 8-25 Wyka 8-50 do 9-25, Kubin gal. 0- do 0- Rzepak zimowy 14-80 do 15-15, Rzepak letni - do - gal. - do - , Lnianka - do - , Nasienie konop. - , do - , Nasienie lniane - do - , Chmiel 350- do 385- Konieczyna czerwona 78- do 83- , Konieczyna biała 93- do 100- , Konieczyna szwedzka 70- do 75- , Tymotka - do - , Siano lepszej jakości 4- do 4-20, Siano gorszej jakości 3-30 do 3-60, Otawa 0- do 0- , Siano z konieczyny 4-80 do 4-80, Słoma okłotowa do 3-20 do 3-30, Słoma mierzwiasta 2-50 do 2-80, Kartofle jadalne 2- do 2-25, Kartofle gorzelniane - do - , Nafta zwykła 15- do 16- , Nafta salonowa 17- do 18- .

Ceny za 100 kg.:
Ropa borysl. 3-48 do 3-50. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0- do 0- , Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0- do 0- .
Mąka pszenna 39- do 40- Nr. 0 39- do 40-00, Nr. 1 38- do 39-00, Nr. 2 37- do 38-00 Nr. 3 35-50 do 36-50, Nr. 4 34- do 34-50, Nr. 5 32-50 do 33-50, Nr. 6 30-50 do 31- , Nr. 7 26-00 do 27- , Nr. 8 19- do 19-50, Mąka żytnia Nr. 0 29-50 do 30- , Nr. 1 28-50 do 28-50, Nr. 2 17-00 do 19- , Nr. 3 16- do 16- , Otręby pszenne 12-50 do 12-50, żytnie 12- do 13- . (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumpcyjnym:
Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1-60 do 1-68, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1-76 do 1-92, Mięso cielęce loco rzeźnia 1-80 do 2-20
Wieprzowina loco rzeźnia 1-32 do 1-40.
Spirytus kontyng. 55- do 55-50, Spirytus nadkontyng. 35-25 do 35-75.

Zboże.

Budapeszt, dnia 4. września 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik 11-80 do 11-81 Pszenica na kwiecień od 12-05 do 12-06 Żyto na październik od 10-34 do 10-35 Owies na październik od 10-35 do 10-36 Kukurudza na lipiec od - do - Kukurudza na sierpień od 9-13 do 9-14. Kukurudza na maj od 9-44 do 9-45 Rzepak na sierpień od 8-27 do 8-28.

Oferty na przenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Uspokojenie: silne.
Pogoda: stało.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. września 1911. Dziś o godzinie 10-30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-51, Renta majowa 92-05, Węgierska renta koronowa 91- , Akcje kredytowe 650- , Kredytowe węg. 845- - , Bank anglo-aust. 327- Unionbank 624-50, Bankverein 546-50, Laenderbank 548- , - , Kolej państw 739- , Lombardy 120-75 Elbetal - , Fabryka broni - , Akcje tyton. - Alpyne 828- , Rima Muranyi 689-00, Praskie Towarzyst. żelazne - , Losy tureckie 249-25 Ruble 254-13, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92-80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99- , 4-proc. gal. po kraj. z 1893 92-80, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92-50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91-85, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, - , Akcje Banku hipot. - , Gal. Karp. Tow. naft. - , 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99- Skoda 672- .
Uspokojenie: stałe.

Już nadeszły ostatnie nowości
w otrzymanym wyborze na kstoyumy, saknie i bluzki damskie etc. do magazynu

1094
Antoniego

Uwiery,

Lwów,

ul. Halicka 10.
FILIA: STANISŁAWOW.
PROBKI na prowincye odwrotnie.

Austryacki Lloyd, Tryest



Od 1-go października 1911

połączenie ekspresowe do Egiptu

na nowych parowcach „Wien“ i „Helonau“
(8.000 ton, o sile 10.000 koni),

Podróż morską Tryest-Aleksandrya
tylko 3 dni.

Podróż morską Brindisi-Aleksandrya
tylko 2 dni.

1076 Zgłoszenia i informacje:

W pierwszym galic. Biurze
transportów i podróży

we Lwowie, Kościuszki 7.

Okazyjna sprzedaż!

Z prawdziwego brązu: wazy, biusty, figury, zegary i t. p. po koron 4, 5 50, 6 50, 7, 10, 12, 15 i t. d. Pokoje męskie: biurko, biblioteka i fotel od koron 100. Biura po koron 45, 65, 90, 105 i t. d. Biblioteki po koron 45, 85, 105, 150 i wyżej. Garnitury klubowe, kryte prawdziwą skórą od koron 450. Otmiany, sofy, fotele, kanapy uniwersalne, meble gięte i żelazne — poleca najtaniej Skład mebli, dywanów i pościeli

JÓZEF SCHUSTER, Lwów, 3-ciego Maja 1. 5.

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem „gwiazda“



Stern Marko

jest pod zasiewy ozime najtańszym i najskuteczniejszym

NAWOZEM FOSFOROWYM.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacjach doświadczalnych: Dublany, Kraków, Wiedeń, Praga i t. p.

Baczność! Strzeżcie się licznych, mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytrатовo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytrатовo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. — Najpewniejszą rękojmię przed falsyfikatami i mniej wartościowymi naśladownictwami daje Tomasyna ze znakiem „Gwiazda“.

Gener. reprezentant na Galicyę i Bukowinę

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

ZAKŁAD

wychowawczo naukowy

Józefy Czarnowskiej

we Lwowie, pl. Maryacki 10 I. p. obejmuje

- 1) Szkołę czteroklasową przygotowawczą do szkół średnich z nauką języków francuskiego i niemieckiego.
 - 2) Szkołę freblowską.
 - 3) Kurs pierwszej klasy gimnaz. realnego dla panienek.
 - 4) Internat dla uczennic szkół średnich i wyższych.

Wpisy i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zakładu od godz. 11—1 i 3—5.

ADWOKAT SCHEE ZEL w Janowie poszukuje koncypienta. Posada zaraz do objęcia. Osobiste porozumienie się pożądana.

Kancelarya adwokata dr. Kanera we Lwowie, poszukuje mundanta, piszącego biegle na maszynie. Posada natychmiast do objęcia.

● **Mieszkanie** ●

5 pokoi z przynależnościami i wygodami, gaz, elektryka i centralne ogrzewanie, stajnia na 4 konie, z komfortem urządzona, wozownia i skład na słomę i siano do wynajęcia zaraz, ul. Andrzeja hr. Potockiego 1. 52.

CENNE wskazówki rytmicznego i szczytowego zamądrzenia, oraz mających żeniacek zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami. — Wydawnictwo „Małżeństwa“, Lwów, ul. 18, Wronowska 8.

Ulica Herburtów 1. 1.

2 wspaniałe salony, 5 pokoi, 3 przedpokoje, ogród, ewentualnie stajnia z wozownią, instalacja elektryczna — do wynajęcia.

Adwokat dr. Ruhrberg w Brzynie poszukuje rutynowanego, solicytatora. Posada natychmiast do objęcia.

Jakałow i błędy wymowy leczy **BARDACH**, dyr. szkoły głuchoniemych, Kotłarska 1. 10.

MASZYNA DO PISANIA

CONTINENTAL

z widocznym pismem

NIEDOSTĘPNOŚĆ POD WZGLĘDEM SOLIDNEJ KONSTRUKCJI, WYKONCZENIA, FUNKCYONOWANIA PIĘKNEJ FORMY

NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSLE W ROKU 1910 ODNACZONA MEDALEM „GRAND PRIX“

REPREZENTACJA: **JÓZEF MÜNTZ** Lwów, Sykstuska 12

PANNA

energiczna, z kilkuletnią praktyką biurową przy buchalterii, biegła w rachunkowości, z pismem ładnym, zostanie przyjęta natychmiast do większego biura we Lwowie. Uwzględnione będą jedynie oferty z odpisami świadectw z odbytej praktyki biurowej. Adresować: **Ekspedycja anonsów E. D. Com** Kopernika 1. 30.

WILGOĆ i GRZYB

mnijesz wyniszczy każdy (przeżyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancją na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. Fr. Mossoczy Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. Lwów, Wulecka 1. 120. Biuro w Spółce Budowniczych. 893



Pracownia kapeluszy

J. B. RUZICKI

przeniesioną została na ul. Kamienną 1. 3.

Japońskie kwiaty

goździki, róże i fiołki

wiecznie trwające, o stałym zapachu po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie

„INDUSTRIA“

Lwów, Chorażczyzny 14 (boczna Akademickiej).

Na prowincję wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych.

Maturzysta szkoły realnej wdać jęz. polskim, ruskim, niemieckim w mowie i piśmie, biegły w rachunkach, zdolny korespondent, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia lub lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod „Maturzystą“ do administracji „Gazety Wieczornej“.

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1. — i kapsułki z MATICO K. 1-60. Wyroby te otrzymać można: w Apteczce pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie.

KASY

kasety ogniotrwałe, kłódki oryginal. ameryk. wertheimowskie i krajowe.

Galanterya żelazna itp., poleca

S. H. RADOŁOWICZ

Lwów, pl. Halicki 12a.

Największy wybór nowości kuchennych i domowo-gospodarczych.

Dr. HOCHFELD, adwokat w Rzeszowie poszukuje

RUTYNOWANEGO KONCYPIENTA

z prawem substytucji. Posada do objęcia 1-go października lub 1-go listopada bieżącego roku. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dla P. T. Kupców i Przemysłwców!

Ilustracje reklamowe, do cenników, prospektów, na marki ochronne, do dzienników i ogłoszeń wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

R. Brzeziński i Tow.

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, PASAŻ MIKOŁASCHA

(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) — Tel. Nr. 1661.

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwa. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórca

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabudka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA LUSTER I SZLIPIERNIA SZYB

Józef Friedländer

— BIURO: SZPITALNA 8. —

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szklatafłowego, ram i luster.

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serie i numery) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy.

Wykupujemy także zastawione gdziekolwiek losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodne spłaty.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wymiany, do kupna efektów i monet, losów, za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi i t. p.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI 1. 7.